Nr. 201 Piątek 21 Lipca 1939 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 8.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

### Rozpaczliwa sytuacja czeskich robotników

## W okupowanych Czechach

### Czechom nie wolno będzie mówić po czesku

Agencja Havasa donosi z Pragi: Przed dwoma tygodniami zastępca „protektora" Rzeszy dr. Herman Frank zwrócił się do Rządu „protektoratu", domagając się w sposób ultymatywny, aby w wewnętrznej administracji „protektoratu" Czech i Moraw wprowadzony został na zasadach zupełnie równoległych język niemiecki. Jak wiadomo, dotychczas język niemiecki obowiązywał administrację czeską jedynie w stosunkach z Niemcami. Rząd czeski starał się o odroczenie decyzji w tej sprawie ze względu na obawę reakcji, jakie formalne wprowadzenie języka niemieckiego do administracji czeskiej wywołać mogłoby wśród szerokiej opinii publicznej. W związku z powyższym pozostawać ma również wyjazd premiera Eliasza, który od tygodnia bawi na urlopie, aby w ten sposób uniknąć wydania decyzji.

Obecnie prasa niemiecka w Czechach, przypominając, że termin wyznaczony przez dr. Franka upłynął w dniu 15 lipca, podejmuje kampanię przeciwko postępowaniu „Rządu" czeskiego. Na łamach „Prager Zeitungdienst" burmistrz Pragi Niemiec(!) Phittner pisze: Niech Czesi nie zapominają, że znajdują się w samym centrum Rzeszy(!). Na innym miejscu ten sam dziennik pisze: Jeśli naród czeski w dalszym ciągu trwać będzie w biernym oporze Rzesza poweźmie sama odpowiednie decyzje, aby rozwiązać szybko i definitywnie wszystkie problemy z kwestią językową na czele.

**

**Komisja związków robotniczych przy komitecie t. zw. czeskiej wspólnoty narodowej wysłała do p. Hachy specjalną delegację, — która przedstawiła p. Hacha rozpaczliwe położenie, w jakim znalazły się obecnie warstwy robotnicze w Czechach i na Morawach**

**Oficjalny komunikat, ogłoszony przez czeskie biuro prasowe utrzymuje, że p. Hacha przyrzekł delegacji, iż dołoży starań, aby uwzględnić postulaty, zastrzegając się — o ile to będzie możliwe, bo p. Hacha pod opieką p. Hitlera, pod którą się udał — nie ma nic do gadania.**



NA TERENIE STRASZLIWEJ KATASTROFY POD POWSINEM

## Sprawa neutralności Ameryki

### Opozycja senacka ma skapitulować przed Rooseveltem

Konferencja w Białym Domu, w której wziął udział prezydent Roosevelt, sekretarz stanu Hull oraz kilku senatorów, trwała przeszło trzy godziny. Z komunikatu, odczytanego przedstawicielom prasy po konferencji wynika, iż stanowisko senatu, który sprzeciwia się wszelkiej dyskusji nad sprawą neutralności, czyni niemożliwym i bezcelowym wszczęcie obrad na ten temat w obecnej chwili. Prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull pozostali przy swym poglądzie, iż należałoby niezwłocznie zmienić obowiązującą obecnie ustawę o neutralności.

W kołach zbliżonych do Białego Domu panuje przekonanie, iż prezydent Roosevelt poruszy sprawę neutralności w swych przemówieniach podczas podróży, jaką jeszcze w ciągu lata odbędzie do Stanów zachodnich. Jednocześnie w kołach politycznych zwracają uwagę na zaniepokojenie, panujące wśród opozycji republikańskiej, która obawia się, iż dzięki rozwojowi wypadków i stanowisku zajętemu przez senat, może być zmuszona do umieszczenia w swym programie polityki odosobnienia. Byłoby to szczególnie niebezpieczne dla stronnictwa republikańskiego w czasie przyszłych wyborów, ponieważ demokraci z zagadnień polityki zagranicznej mogliby uczynić główny punkt swego programu podczas kampanii wyborczej w roku 1940. Zdaniem przewódców republikanskich dla stronnictwa tego korzystniejszym by było, gdyby kampania wyborcza rozgrywała się na tle spraw polityki wewnętrznej. Dlatego ogólnie przypuszczają, iż opozycja republikańska będzie starała się nie tylko nie przeszkadzać ale nawet przyspieszyć załatwienie sprawy neutralności w początkach przyszłej sesji, pozostawiając zupełną swobodę głosowania członkom stronnictwa. W ten sposób nastąpiłaby jednak rewizja neutralności Ameryki.

## Straszliwa powódź w Meksyku

W katastrofie powodzi, wywołanej wylewem rzeki Atoyac w Puebla w Meksyku, zginęło przeszło sto osób. Dotychczas znaleziono zwłoki 20-tu ofiar katastrofy. — Przyczyną powodzi były ulewne deszcze i oberwanie się chmury w górach w pobliżu Puebla City. — Naoczni świadkowie widzieli jak w jednym tylko miejscu pod naciskiem wezbranych fal rzeki zawalił się kamienny mur, na którym znalazło schronienie ok. 40 osób. Nikogo z nich nie udało się uratować. W innym miejscu pod naporem wody zawalił się 400-letni historyczny most San Roque, na którym w chwili katastrofy znajdowało się pięcioro dzieci. Liczba rannych nie jest znana.

## Szpiegostwo niemieckie w Irlandii

„Dailly Express" pisze, iż propaganda narodowo - „socjalistyczna" w Wolnym państwie irlandzkim przybrała tak zastraszające rozmiary, iż Rząd angielski postanowił przeprowadzić jaknajbardziej wyczerpujące dochodzenie za pomocą władz podległych ministerium dominiów i przy pomocy Rządu irlandzkiego.

Dziennik nie przypuszcza, aby terroryści irlandzcy otrzymywali bezpośrednio subwencje od narodowych „socjalistów", ale „fundusz walki" irlandzkiej armii republikańskiej prawdopodobnie czerpał ze źródeł narodowo - „socjalistycznych". Dotychczas w Irlandii propaganda narodowo-„socjalistyczna" nie zdołała znaleźć dla siebie organu, ale w drugorzędnych tygodnikach były zamieszczane korespondencje anonimowe, wyraźnie proniemieckie i antybrytyjskie. Dziennik przypuszcza, iż autorzy tych korespondencji nie byli ani Anglikami, ani Irlandczykami.

Kolonia niemiecka, według dziennika, w Wolnym państwie irlandzkim liczy ok. 250 osób. Większość z nich nie ma żadnego związku z działalnością narodowych „socjalistów". Policja szczególną uwagę zwraca obecnie na „turystów" z Niemiec.

### Na wszystkich granicach pełno uciekinierów

## Uciekają z raju hitlerowskiego

### kobiety i mężczyżni, robotnicy i chłopi, oficerowie i żołnierze

Z nad granicy niemieckiej przychodzą codziennie wiadomości o przechodzeniu ludzi „z tamtej strony". Uciekają z raju hitlerowskiego robotnicy, żołnierze, oficerowie, nawet kobiety. Wszyscy proszą, by im pozwolono zostać w Polsce, Holandii, Belgii czy Francji, bo „tam" już nie mogą wytrzymać.

Przed kilku dniami przekradł się zażywny Niemiec, który uciekł przed 5-miesięcznym więzieniem. Skazany został za to, że ośmielił się wobec przyjaciół przy piwie powiedzieć: „Z Polską nie pójdzie tak łatwo bo Polacy to nie Czesi". To wystarczyło. Uciekł więc nie tylko z obawy przed więzieniem, ale przed tym wszystkim, co każdego czeka, który naraził się „Gestapo".

Charakterystyczne pod tym względem są zeznania robotnika polskiego który jeszcze w styczniu b. r. udał się z Wielunia na roboty w Niemczech. Pracował we dworze w Meklemburgu, otrzymując 2,50 Rmk. dziennie. Praca była bardzo ciężka. Przez 4 miesiące zdołał zaoszczędzić zaledwie 65 Rmk. Nie mógł wytrzymać i uciekł w kwietniu. W drodze jeszcze zatrzymano go w Berlinie, odebrano pieniądze, a wobec odmowy powrotu do pracy, skazano na 14 dni aresztu. Po opuszczeniu więzienia odesłano go do obozu koncentracyjnego w Giesdorf. Musiał tam pracować 10 godzin dziennie za 5 fenigów na terenie ogrodzonym i pilnie strzeżonym.

W obozie było około 200 osób, z czego 16 kobiet. Polaków było tam 10-ciu, reszta przeważnie Niemcy, z których większość miała ulec sterylizacji. Dotyczyło to nie tylko umysłowo chorych, ale i tych, co narazili się politycznie.

Odżywiani byli bardzo źle, nie widząc nigdy ani mięsa, ani tłuszczów. Polakowi udało się z końcem kwietnia uciec z kuchni przez okno i dotrzeć do granicy polskiej.

## Zdjęcie ze straszliwej katastrofy kolejowej



Strzaskane wagony w straszliwej katastrofie kolejowej pod Powsinem.

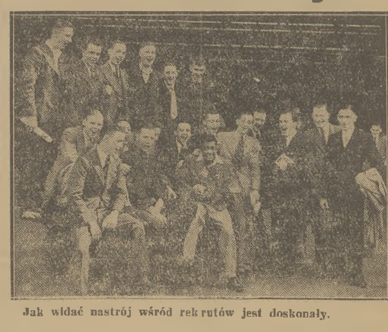
## Nowy demonstracyjny lot brytyjskich samolotów nad Francją

Agencja Havasa donosi, że pewna liczba brytyjskich samolotów bombowych dokonała wczoraj rano przelotu nad terytorium francuskim. Około południa samoloty przeleciały nad Paryżem.

## Jedzenie jest zdradą stanu

W „Trzeciej" Rzeszy, jak donosi agencja Reutera z Berlina, przewodniczący narodowo „socjalistycznego" komitetu dla spraw zdrowia publicznego dr. Wirtz, omawiając na posiedzeniu komitetu sprawy żywnościowe w „Trzeciej" Rzeszy określił obżarstwo jako „swego rodzaju zdradę stanu". Naród niemiecki — zdaniem dr. Wirza — zdradza naogół najzupełniej zbędną skłonność do nadmiernego odżywiania się.

## Pierwsi rekruci w Anglii



Jak widać nastrój wśród rekrutów jest doskonały.

# Rokowania z Sowietami

## na martwym punkcie

PARYŻ (PAT). Wtorkowe rozmowy ambasadorów W. Brytanii i Francji z Mołotowym sprawiły tu wrażenie, że sytuacja nie doznała żadnego rozwoju. William Seeds i Naggyar przedstawili punkt widzenia swoich rządów, poruszając sporne sprawy dotyczące jak utrzymują, liczby państw, którym należy udzielić gwarancji, definicji pośredniej agresji ,oraz życzenia Sowietów, by równolegle z rokowaniami, dyplomatycznymi, prowadzono były rozmowy na tematy wojskowe.

Jak się dowiaduje agencja Havas, rządy W. Brytanii i Francji utrzymały swoje stanowisko w tych sprawach, po czym Mołotow zakończył naradę, oświadczając, że złoży o nich sprawozdanie swemu Rządowi.

Wkrótce ma dojść do ponownego spotkania przedstawicieli trzech mocarstw. W Paryżu uchylają się od dania wyraźnej odpowiedzi na pytanie, jak się zapatrują na wyniki tych rozmów.

LONDYN, (PAT.) Foreign Office otrzymało raport ambasadora W. Brytanii Seeds'a, dotyczący ostatniej rozmowy z Mołotowem.

Raport ten będzie w środę przedmiotem obrad gabinetu angielskiego.

# Nalot sojuszniczych flot

## powietrznych

LONDYN (PAT). Najbliższy raid lotnictwa angielskiego nad Francją, który dosięgnie aż do wybrzeży Morza Śródziemnego, odbędzie się w najbliższych dniach. Ostateczne szczegóły techniczne tego lotu, w którym weźmie udział około 150 aparatów, są omawiane przez sztaby obu państw.

Angielskie samoloty ciężkiego bombardowania, które wezmą udział w raidzie, należą do typów Wellington i Hampden. Rozwijają średnią szybkość 320 km/godz. oraz mają zasięg około 2.240 km. Tego rodzaju raidy, które powtórzą się kilkakrotnie w ciągu najbliższych miesięcy, mają również na celu przeprowadzenie równoległych ćwiczeń obrony przeciwlotniczej przy uwzględnieniu momentu zaskoczenia.

Oczekiwany jest również z wielkim zainteresowaniem „nalot“ samolotów francuskich na Anglię.

# Tak dobrze, że aż uciekają

HAGA (PAT). Jak nodonosi, „Telegraaf“, niemiecki dezerter z tyrolskiego pułku, przekroczył granicę holenderską i oddał się w ręce władz granicznych, oświadczając, że wraz z nim uciekło z pułku 52 żołnierzy. Władze holenderskie poleciły czynnikom badającym tę sprawę przestrzeganie ścisłej tajemnicy.

# Przedłużenie czasu

## służby wojskowej

SZTOKHOLM (PAT). „Afton bladet“ nawołuje, w związku z wyjazdem szwedzkiego ministra Obrony Skoelda na sierpniowe manewry do Finlandii, do przestudiowania przez szwedzkie czynniki wojskowe organizacji armii fińskiej oraz tamtejszej ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej. Dziennik twierdzi, że Finlandia góruje nad Szwecją w dziedzinie pogotowia obronnego, mając roczną służbę wojskową, która w Szwecji wynosi obecnie niespełna pół roku. Należy zauważyć, że jednoroczna służba wojskowa została przez czynniki fińskie uznana za niewystarczającą i na najbliższym posiedzeniu parlamentu ma być wniesiony projekt przedłużenia jej do półtora roku.

# Z Dalekiego Wschodu

SZANGHAJ (PAT). Podczas nalotu samolotów japońskich na Pitung powyżej Iczang na rzece Żółtej bomby japońskie uszkodziły zabudowania belgijskiej misji katolickiej.

CHIŃCZYCY ZAJĘLI CZACZAU

CZUNG - KING (PAT). Wojska chińskie zajęły Czaczau, stację końcową linii kolejowej Swatan — Czaczau. Wojska japońskie wycofały się rzekomo w kierunku południowym.

Oddziały chińskie zaatakowały miasto z trzech stron i po długotrwałych walkach wkroczyły do Czaczau przez bramę północną.

CHINY PEWNE ZWYCIĘSTWA

CZUNG - KING (PAT). Chiński minister wojny gen. Czenczeng oświadczył, iż armia chińska, która przed dwoma laty, w początkowym okresie konfliktu, liczyła milion żołnierzy, obecnie liczy ich 2 i pół miliona.

Chiny — dodał Czenczeng — rozporządzają obecnie przynajmniej 15 milionami młodych ludzi w wieku poborowym, którzy przeszli przeszkolenie wojskowe. Mogą być oni powołani w każdej chwili. W ciągu bieżącego roku zamierzane jest przeszkolenie 4 i pół miliona żołnierzy w różnych pro[illegible] Chin. Gen Czenczeng zakończył swe oświadczenia twierdząc, iż w Chinach nikt nie wątpi o zwycięstwie.

# Pastor Niemoeller

## jeszcze żyje

*Niemieckie koła polityczne zaprzeczają wiadomości, podanej przez prasę szwedzką i norweską, jakoby pastor Niemoeller zmarł w obozie koncentracyjnym. Ze strony oficjalnej oświadczono w tej sprawie, że pastor Niemoeller był w dn. 14 lipca poddany badaniom lekarskim, przyczym stwierdzono, że jest on zdrów, cierpi zaś jedynie na nerwowe zaburzenia wzrokowe. Zaburzenia te nie wpływają — zdaniem lekarzy — ujemnie na ogólny stan zdrowia past. Niemoellera.*

# Uratowanie pasażerów

# płonącego statku

Parowiec japoński „Bokuyomaru“, który w drodze z San Francisko do Yokohamy objęty został pożarem na pełnym oceanie Atlantyckim zatonął w godzinach popołudniowych. Pożar, który powstał w dolnej komorze, mieszczącej ładunek rudy miedzianej, przerzucił się następnie na łatwopalne duże zapasy saletry chilijskiej tak, iż płomienie objęły cały statek. W ostatniej chwili załogę, liczącą ok. 150 marynarzy, oraz pasażerów w liczbie kilkuset zabrały z pokładu „Bokuyomaru“ dwa amerykańskie statki naftowe, które na skutek sygnałów „S. O. S.“ pośpieszyły na ratunek płonącego okrętu.

# Delegat do spraw Żydów

## i... wielorybów

LONDYN, (PAT.) W środę rozpoczyna się w Londynie posiedzenie międzynarodowego komitetu t. zw. „Eviańskiego“ pomocy uchodźcom żydowskim z Niemiec. Posiedzeniu przewodniczyć będzie lord Winterton. Na posiedzenie to przybył z Ameryki delegat prezydenta Roosevelta Taylor. W związku z obradami tego komitetu, obecny jest w Londynie również dyrektor departamentu niemieckiego ministerstwa Gospodarki — Wohltat, któremu jak wiadomo powierzono sprawę uchodźców żydowskich po ustąpieniu Schachta. Obrady toczyć się będą przeważnie na temat utworzenia międzynarodowego funduszu dla finansowania emigracji z Niemiec na zamorskie tereny kolonialne. Jak wiadomo, sprawa ta, związana jest z kwestią pozwolenia rządu niemieckiego na częściowy wywóz przez Żydów ich kapitałów i dobytku z Niemiec. Wohltat jest równocześnie delegatem na odbywający się w Londynie kongres połowów wielorybów.

# Łotwa

# chce się pozbyć

## Niemców

RYGA (PAT) Prasa łotewska przejawia wielkie zainteresowanie kwestią wysiedlenia Niemców z Tyrolu południowego. Dziennik „Rits“ przynosi obszerną korespondencję na ten temat.

Dziennik ten pisze: Myśl o przesiedleniu Niemców do ich ojczyzny, realizowana obecnie w Tyrolu południowym, nie jest obca na Łotwie. Od dłuższego bowiem czasu odpowiednie instytucje zasypywane były różnymi projektami na ten temat. Ze względu na różne okoliczności projekty te pozostają nadal na papierze. Wielka akcja zapoczątkowana obecnie w Tyrolu zmienia jednak sytuację. Teraz gdy Włochy i Niemcy dały inicjatywę masowego przesiedlenia i wprowadzają je w życie — cały ten problem ukazuje się zupełnie w innym świetle i otwiera również i na Łotwie zupełnie nowe obiecujące perspektywy.



# Względem Szwajcarów

## Włosi nie będą rygorystyczni

BERN (PAT.) Koła, zbliżone do departamentu politycznego Rady Związkowej, wyjaśniają, że istnieją dane, iż władze włoskie unikać będą zbyt surowego stosowania zarządzeń, dotyczących wydalenia z południowego Tyrolu obywateli szwajcarskich. Każdy wypadek będzie traktowany indywidualnie, o ile chodzi o termin wyjazdu i inne ułatwienia. Żądania szwajcarskie co do [illegible] dla wydalonych zostały przez władze włoskie zaakceptowane. Ogółem zarządzenia dotyczą 239 obywateli szwajcarskich zamieszkałych przeważnie w Bolzano i Meranie. Dwa wielkie przedsiębiorstwa hotelowe, znajdujące się w wymienionych miejscowościach, stanowią własność Szwajcarów.

# Autostrada śmierci

WIEDEŃ (PAT). Onegdaj wieczorem spadł z autostrady na Gross - Glockner na wysokości 2500 metrów samochód oraz motocykl w 40-metrową przepaść. Trzy osoby odniosły ciężkie rany.

W związku z ciągłymi wypadkami wprowadzono obecnie znaczne ograniczenia dla ruchu samochodowego na wszystkich drogach alpejskich w Austrii.

# Burza przeszła

## nad Szwecją

SZTOKHOLM (PAT.) Nad Szwecją zachodnią przeciągnęła silna burza z ulewą, która trwała 24 godziny. Burza wyrządziła znaczne szkody na polach, zakłócając również lokalną komunikację. W niektórych okolicach Szwecji zachodniej powstały wielkie rozlewiska. Miejscowość Udevala stoi pod wodą. Wiele mostów zostało zerwanych.

# Specjaliści od gaszenia pożarów szybów

Wśród pasażerów wodnopłatowca transatlantyckiego „Atlantic Clipper“, który we wtorek wystartował do Europy, znajduje się m. in. trzech słynnych specjalistów od gaszenia pożarów szybów naftowych z Texasu. Specjaliści ci, posługując się odpowiednimi ubraniami, podchodzą do płonących szybów na bardzo bliską odległość i rzucają bomby dynamitowe w głąb szybu. Spaliny dynamitowe powodować mają tłumienie ognia. Specjaliści z Texasu po wylądowaniu w Marsylii udają się natychmiast specjalnym samolotem do miejscowości Damman w Iraku, gdzie od 10 dni płoną dwa szyby naftowe.

# Ustawa przeciw terorystom

## irlandzkim

W środę minister Spraw Wewn. sir Samuel Hoare zgłosi do laski speakera Izby Gmin projekt specjalnej ustawy upoważniającej policję do uproszczonej procedury w drodze dochodzeń przeciw sabotażom terorystów irlandzkich. Ustawa będzie przeprowadzona przez parlament w trybie przyśpieszonym i będzie traktowana jako pilna

# Indianie w Kanadzie

*Kanada ma więcej Polaków, niż Indian, świadczą o tym dane statystyczne, z których wynika, że Polaków jest przeszło 150.000, a Indian tylko 118.000. Liczba Indian wzrosła, bo w r. 1934 było ich 112.510. Z powyższej liczby 60.000 jest na zupełnym utrzymaniu* [illegible]*du, 50.000 żyje z polowania, rybołóstwa i traperki, a reszta pracuje po fabrykach, firmach itd.*

# Tajemniczy wybuch

## na parowcu „Norkunda“

Śledztwo w sprawie tajemniczego wybuchu, jaki wydarzył się na parowcu „Norkunda“, płynącym z Londynu do Australii, wykazało bezpodstawność przypuszczenia jakoby eksplozja spowodowana była przez bombę lub maszynę piekielną.

Wybuch nastąpił, jak stwierdziły władze bezpieczeństwa, już po zawinięciu do portu na skutek zapalenia się gazów, jakie nagromadziły się w składach towarowych w wyniku upałów, powodujących silne procesy fermentacyjne.

Na skutek eksplozji 5 osób z pośród załogi i poniosło śmierć. 26 zostało rannych.

# Strajk Żydów

## w Palestynie

JEROZOLIMA (PAT.) Zgodnie z wezwaniem Naczelnej Rady Żydowskiej rozpoczął się we wtorek o godz. 2 pp. strajk żydowskich sklepów oraz przedsiębiorstw i instytucyj publicznych.

Zarząd miejski w Tel-Aviwie — oraz gmina żydowska w Jerozolimie zwróciły się do wszystkich Żydów z apelem, żeby nie opuszczali domów w celu uniknięcia ewentualnych zamieszek.

Ulice Jerozolimy patrolują wojskowe samochody pancerne. W Tel-Aviwie zaś porządku pilnuje ok. 4.000 członków milicji żydowskiej,

Spokój nigdzie nie został zakłócony.

# Opowieści drutów telegraficznych

### ZDERZENIE SAMOCHODÓW

Koło miejscowości Etampes (Francja) samochód ciężarowy jadący ze znaczną szybkością wpadł na 2 samochody osobowe, z których jeden rozbił się, uderzając o drzewo, drugi zaś strącony został do rowu. W wypadku 3 osoby poniosły śmierć, 7 osób zostało ciężko rannych.

### UPAŁY W GRECJI

Nad Grecją przepływa fala niezwykłych upałów. W Dramie i Larissie zanotowano 42 stopnie gorąca.

### POWÓDŹ W TURCJI

Okolice Samsouna nawiedzone zostały przez klęskę powodzi. Dotychczas utonęło 40 osób.

### KRÓL ZOGU W SZTOKHOLMIE

We wtorek rano przybył do Sztokholmu b. król albański Zogu z rodziną i otoczeniem. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała gościom królewskim bardzo serdeczne powitanie. Pobyt króla w Sztokholmie potrwa 4 do 5 dni.

### ŚMIERTELNY WYPADEK PISARZA

Z Oslo donoszą, że zginął w katastrofie samochodowej znany pisarz norweski Oskar Branten.

# Gen. Ironside

## w Warszawie

We wtorek, bawiący w Polsce generał angielski złożył wizyty: szefowi Sztabu Generalnego, ministrowi Spraw Wojskowych, ministrowi Spraw Zagranicznych oraz został przyjęty przez Marszałka Śmigłego - Rydza.

Po południu szef Szatabu Głównego gen. Stachiewicz podejmował śniadaniem gen. Ironside'a oraz szerg generałów i wyższych oficerów.

Wieczorem marszałek Śmigły - Rydz wydał na cześć gościa obiad, w którym poza tym wzięli udział minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armii gen. Norwid - Neugebauer, szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, generałowie Malinowski, Litwinowicz, Regulski, Kalkus, brytyjski attache wojskowy ppłk K Sword oraz szereg wyższych oficerów.

# Kadra niewidzialnych i nieustraszonych

## nie ustaje w walce z hitlerowską dyktaturą

Pomimo wszelkich usiłowań „Gestapo", pomimo pełnych obozów koncentracyjnych i drakońskich wyroków sądowych, które potrafią skazywać na śmierć za czytanie dzieł Marksa i Lenina (Niedawno taki wyrok zapadł w Lipsku) — w podziemiach „Trzeciej" Rzeszy wre gorączkowa praca propagandowa.

Dziesiątki tysięcy ulotek broszurek, odezw krążą po kraju. — Prawda — nakład ich nie jest wielki ale ponieważ przechodzą z rąk do rąk — wpływ ich i zasięg jest olbrzymi.

Niektóre z nich wykonane są w kraju. Inne drukują na emigracji działacze opozycyjnych partyj i przemycają do Niemiec.

W Niemczech drukowanie odezwy jest bardzo trudne. Radzą sobie więc w ten sposób, że odezwę taką pisze się na maszynie, potym fotografuje się i odbija kilkadziesiąt albo kilkaset razy.

Taką fotograficzną ulotkę wydano podczas zajmowania [illegible]słowacji przez wojska [illegible].




Propagandowy prospekt turystyczny zawiera wewnątrz apel Henryka Manna: „Do wszystkich Niemców".

Nosiła ona tytuł: „Hitler chce [illegible]jarzmić inne narody". Można było w niej znaleść następujące ustępy:

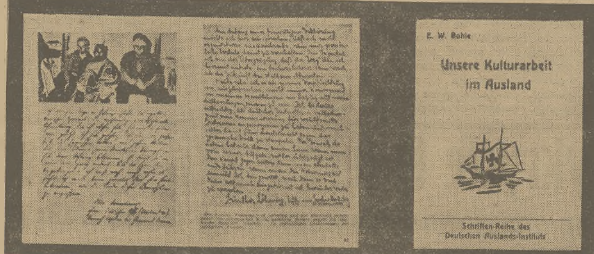
**„Większość narodu niemieckiego potępia z oburzeniem te m[illegible]dy podboju. My nie chcemy cenić niżej sąsiednich narodów. Powtórzcie to wszystkim: nowe zdobycze zwiększają tylko ciężary i zbliżają wybuch wojny. Dlatego żądamy [illegible] polityką. Znieść podatki w[illegible]e i przymusowe da[illegible]! Wycofać wojska z ziemi na[illegible]! [illegible] produkcję wojenną! Podnieść płace i [illegible] gospodarkę pokojową! Hitler — to nas[illegible]**

W odezwach, które docierają do żołnierzy na „linii Zygfryda" czytamy:

**„[illegible] zapytujecie dlaczego po pakcie monachijskim nie odsyłają was do domów. Przecież Hitler sam powiedział, że nie ma już więcej żądań terytorialnych w Europie, na co tracić miliony na budowę tych szaleńczych fortyfikacyj. Przecież mamy dowody, że inne narody i inne państwa nie mają zamiaru napadać na Niemcy".**

**

Ciekawa jest technika rozpowszechniania tej nielegalnej propagandy. Aby zmniejszyć ryzyko używa się całego szeregu zwykłych przedmiotów, które służą dla ukrycia zakazanych tekstów. A więc próbki towarów, opakowanie małych paczuszek herbaty, mydła, środków kosmetycznych, klisz fotograficznych, nasion. A więc prospekty turystyczne i t. p.




Ta oto broszura, pióra znanego hitlerowca kryje obszerną dokumentację „Kulturalnej pracy hitleryzmu [illegible] obczyźnie" — mianowicie dzieje... interwencji niemieckiej w Hiszpanii.

Arcydziełem złośliwości było wykorzystanie wydawnictwa obrony przeciwlotniczej. Kierownictwo obrony wydało instrukcje odnośnie tak zwanej „ludowej maski przeciwgazowej". Otóż z tą samą pierwszą stroną, z tymi samymi tytułami w instrukcji o używaniu maski wydrukowano dziesiątki tysięcy odezw propagandowych, które zgrabnie domieszano do prawdziwych. I niemiecka „OPL" sama rozsyłała przez długi czas nielegalne odezwy.

W owej „poprawionej" instrukcji, pod tytulikiem z autentycznej ulotki **„Dlaczego maska ludowa?"** czytamy: „W razie wojny należy się liczyć z używaniem gazów bojowych. Najpewniejszą obroną przeciw temu niebezpieczeństwu jest przede wszystkim polityka pokojowa. Nikt nie chce na nas napadać. To Hitler chce wojny..."

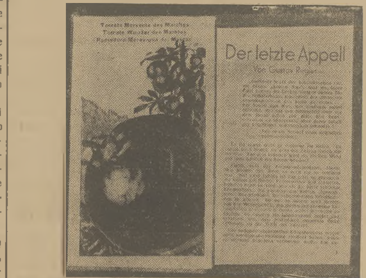
Pod tytulikiem **„Przed czym zabezpiecza maska ludowa?"** — znajdujemy odpowiedź: Nie zabezpiecza nawet przed gazem świetlnym. Organizacja obrony przeciwlotniczej uprzedziła zresztą o tym publiczność. A przecie gazy bojowe są sto razy niebezpieczniejsze niż gaz świetlny. Dlatego jest tylko jedna skuteczna obrona: Nie rozpoczynać wojny. Pokój! Życie naszych rodzin i naszych dzieci jest dla nas droższe niż wszystko inne".

Tytulik: **„Kto potrzebuje maski gazowej?"** Odpowiedź: „Hitler, Goring, Goebbels, Hess nie potrzebują masek ludowych. W swoich pałacach i willach kazali sobie wybudować luksusowe schrony, które kosztują miliony z pieniędzy podatkowych, przez was zapłaconych.

Tytulik: **„Jak otrzymać maskę gazową?"** W odpowiedzi czytamy, że nie ma masek dla małych dzieci, które w razie wojny zostaną dzięki temu skazane na śmierć. „Czyż znajdzie się ojciec i matka, którzyby w tych warunkach nie uczynili wszystkiego w imię pokoju".

**

W broszurze propagandowo-turystycznej znajdujemy ukryty apel Henryka Manna „Do wszystkich Niemców" Wzywa w nim d[illegible] walki z reżymem hitlerowskim [illegible] następujących słowach:




W torebce nasion pomidorów ukryła się odezwa, podpisana [illegible]

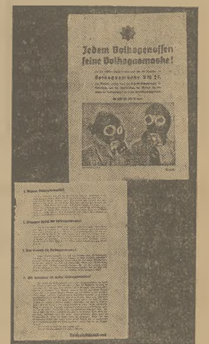
**„Niemcy! Wasza walka o wolność jest rozpoczęta. Spieszcie się doprowadzić ją do zwycięskiego końca. Jest na to tysiąc dowodów, że tym czego najbardziej pragniecie jest wolność i że tylko ona jedna może was zjednoczyć".**

Nie sposób wyliczyć tutaj wszystkich podstępów, jakich chwytają się antyhitlerowscy propagandziści. Drukowane na bibułce numery pism antyhitlerowskich znajduje się wszędzie :zamiast herbaty Lyons'a w maleńkich jednodekowych paczuszkach, zamiast papieru fotograficznego, zamiast nasion pomidorów.

Bardzo ciekawe i niepozbawione złośliwości było wykorzystanie broszury E. W. Bohlego, kierownika organizacyj hitlerowskich za granicą. Z broszury jego „Nasza praca na obczyźnie" wyjęto kilka kartek i zamiast nich umieszczono inne, na których znalazł się opis interwencji niemieckiej w Hiszpanii, fotografie pomordowanych dzieci, lotników niemieckich wziętych do niewoli przez wojska Republiki, fotografie ich odręcznych piśmiennych zeznań. A wszystko to poprzedzone oryginalną przedmową w duchu hitlerowskim, napisaną do prawdziwego wydawnictwa Bohlego, w której autor-hitlerowiec wzywa do rozpowszechnienia tej broszury, ponieważ jest ona dokumentem „wielkich kulturalnych osiągnięć, jakie Führerowi zawdzięcza naród niemiecki" i świat.

Jak widać w propagandzie przeciwhitlerowskiej nie brak momentów jadowitego humoru...

(jd.)




Instrukcja o „ludowej masce gazowej", która posłużyła jako „schron" dla antywojennej propagandy.



I o amatorach fotografii nie zapomina propaganda, dostarczając im odezw w paczkach... papieru fotograficznego.




W [illegible]uszce herbaty kryje się cał[illegible] numer [illegible] „Weltbühne", drukowany na cieniutkiej bibułce.



[illegible] w kopertach ze znaczkami odezwy antyhitlerowskie.



## Refleksje

# „Ultima ratio"

*Był okres w pierwszych czasach „sanacji", że jedynym [illegible]tem, uzasadniającym słuszność jej [illegible] i jedyną jej „ultima ratio" (ostatecznym argumentem) — był KIJ. Gdy kogoś nie można było przekonać o słuszności stanowiska tych, którzy zdobyli władzę — to miała go o tym przekonać ich siła [illegible] przemoc. I jeszcze dobrze było, jeśli wyrazem jej był tylko „kij". W taki sposób właśnie o swej „racji" przekonywały robotników i ich organizacje bojówki tzw. „Dawnej Frakcji rewolucyjnej"; tak przekonywano redakcje pism i wybor[illegible]w i posłów.*

*Na lewo i prawo padały też wtedy razy kija i ofiary, których nazwisk dziś nawet wymieniać nie wolno, a równocześnie nie wolno [illegible] wymieniać nazwisk tych, którzy uważali, że mają prawo wymierzać tego rodzaju doraźną „sprawiedliwość". I dobrze, że tak się w życiu utarło, iż pamięć ich wstydliwie pokryto nazwą „niewyśledzonych sprawców"... Dano tym dowód, że społeczeństwo nie chce pamiętać o nich, o tym przykrym okresie i o stosowanych wówczas metodach, grzebiąc w zapomnieniu i ofiary i winowajców, którzy woleli się kryć i nie ponosić odpowiedzialności za swe czyny.*

*To też, kiedy w roku 1937 na nowo podjęto próby stosowania metody kija i terroru; kiedy urządza[illegible] zamachy na szefa O.Z.N., na pułk. Sławka, na red. Wasiutyńskie[illegible] czy na sklepy żydowskie — oburzenie było powszechne, a najgłośniej wypowiadał je O.Z.N. i „Gazeta Polska", w której bodaj był już współpracownikiem p. Ipohorski-Lenkiewicz.*

*Dziś ten sam p. Ipohorski-Lenkiewicz z „Gazety Polskiej" w innej swej gazetce grozi opozycji, że*

**„potrafimy wyrżnąć [illegible] należy jak w kaczy kuper, że w niebie będzie słychać".**

*Jak ten p. Ipohorski Lenkiewicz lubuje się samą myślą, że znowu będzie mógł „wziąć po prostu adwersarza na kolana i wyrżnąć mu dwadzieścia pięć w sempiternę"!*

*Bezsprzecznie może to faktycznie nawet czasem zrobić, ALE PRZEZ TO NIE UDOWODNI JESZCZE SWEJ SŁUSZNOŚCI. Myśmy to wszystko już widzieli w latach 1928—1930—i przetrwaliśmy ten przykry okres, którego dziś wstydzą się przede wszystkim ci, którzy go zainicjowali. Do tych metod obecnie powracają od czasu do czasu „narodowi" falangiści, mordując studentów żydowskich; tę „metodę kija" zastosowała tzw. obrona narodowa z największą szkodą dla państwa, a dziś chce się do nich przyłączyć p. Ipohorski - Lenkiewicz.*

*Niech p. Ipohorski-Lenkiewicz schowa lepiej swój „kij", który zresztą zawsze ma dwa końce — i niech pamięta, że „argument kija" jest za krótki, by mógł sięgnąć w przyszłość; UŻYWAJĄ GO TYLKO CI, KTÓRZY INNYCH ARGUMENTÓW NIE MAJĄ.* n. t.

# Przeciwko plotkom

**Radiostacja londyńska w dniu 19 b. m. w godzinach nocnych podała wiadomość, pochodzącą z kół polskich w Londynie, że pogłoski jakoby odbywały się rozmowy polsko - niemieckie — są pozbawione wszelkich podstaw, dodając od siebie, że wiadomości o rozmowach pochodzą ze źródeł propagandy niemieckiej. (P.A.A.)**

**

Komunikat Polskiej Agencji Agrarnej wiąże się z plotkami i pogłoskami, szerzonymi przez źródła niemieckie. Im prędzej oraz im wyraźniej reaguje się na te plotki i pogłoski — tym lepiej.

# DO NASZYCH KOLPORTERÓW

**Prosimy wszystkich naszych kolporterów o niezwłoczne przekazanie należności za premie na miesiąc lipiec, gdyż w najbliższych dniach rozpoczynamy wysyłkę książek i będziemy wysyłali tylko tym, którzy uiścili wpłaty.**

**Administracja**

# Sytuacja na Bałkanach

## „Oś" ma już niewiele atutów

Doświadczenia ostatnich paru miesięcy zdołały wielu ludzi gruntownie uleczyć z zasadniczego błędu w ocenie „dynamizmu" „Trzeciej" Rzeszy.

Chodzi o owe błędne mniemanie, że Rzesza **„zajmie się czymś innym i da nam spokój"**. Czyż trzeba przypomnieć, jakie to fatalne błędy wypływają z takiego przekonania? Wypływa przede wszystkim złudzenie neutralności. Byleby tylko nie zaangażować się w żaden z tworzących się bloków, zawrzeć z Rzeszą takie czy inne porozumienie, a wszystko będzie dobrze. Dziś jeszcze złudzeniom takim hołdują kierownicy polityki niektórych mniejszych państw.

W Polsce takie złudzenia są już nie do pomyślenia. Pozostały tylko ich resztki, jak niekiedy notowanie opinii, że Rzesza—widząc twardą postawę Polski — zajmie się np. Bałkanami i, że w ogóle na odcinku gdańskim nastąpi „odprężenie".

W istocie Rzesza nigdy nie przestała zajmować się Bałkanami. Między jej „zainteresowaniem" sprawami wschodu a południowego wschodu Europy jest ścisła łączność. **Siła ekspansji na wschód jest zależna od wpływów na Bałkanach. Tu przecież ma Rzesza swój spichlerz zbożowy i bazę surowcową. Bez posiadania tej bazy sprowokowanie przez Rzeszę wojny byłoby chyba aktem desperacji.**

Na Bałkanach szczęście przestało Rzeszy dopisywać. I tu awanturnicza polityka „osi" przyśpieszyła cementowanie się bloku pokojowego. **Awantura albańska Mussoliniego okazała się równie fatalna dla „osi", jak zajęcie Czech i Moraw, czy prowokowanie Polski.**

Porozumienie angielsko - francusko - tureckie, zbliżenie Rumunii, Turcji i Grecji (którego wyrazem była m. in. wizyta min. Gafencu w Ankarze i Atenach), to fakty pierwszorzędnej wagi. Jeśli ktoś w Berlinie łudził się, że stanowisko Turcji może ulec zmianie, **resztki złudzeń rozwiała piękna mowa tureckiego ministra spraw zagr. Saraczoglu oraz podjęta już wspól praca wojskowa z Anglią i Francją.**

W bezsilnej złości prasa hitlerowska próbowała zastraszyć Turcję: — „Prowokuje" (?) ona — woła Berlin — nietylko Włochy, ale i „wielkoniemiecką Rzeszę".

Oczywiście, stanowisko Turcji jest wynikiem dojrzałej decyzji. Musi się więc „oś" liczyć **z całkowitą zmianą sytuacji we wschodniej części Morza Śródziemnego.** Cieśniny i droga na Morze Czarne są pod strażą państw frontu pokojowego.

Słusznie podkreśla **„Kurier Warszawski"**, że ze stanowiskiem Turcji liczą się: **Rumunia, Grecja, Bułgaria, Iran, Afganistan, Egipt.** Ostatnia podróż na Bałkany ministra spraw zagr. Egiptu może mieć doniosłe znaczenie.

Stwierdza się możliwość zdecydowanego **oporu przeciw próbom umocnienia wpływów „osi" na całym Bliskim Wschodzie.**

Pozostaje w ręku „osi" jedynie **atut jugosłowiański i bułgarski** i — jak widać z głosów prasy hitlerowskiej — Berlin usiłuje nastraczyć Rumunię i Turcję, tym, że ich nowy kurs uderza w podstawy Ententy Bałkańskiej. Narazie Jugosławia pozostaje w Entencie, zaś fakt, że Bułgaria jest poza Ententą, wypływa całkiem z innych przyczyn. Pomówimy o tym za chwilę.

Obecne stanowisko Jugosławii jest do pewnego stopnia wynikiem niesłychanego pogorszenia jej sytuacji „geopolitycznej" — **kłopotliwego sąsiedztwa państw „osi". Inna rzecz, że słabość nie jest właściwą pozycją w żadnej sytuacji.**

Zakusy Berlina, mające na celu przyłączenie się Bułgarii do „osi", jak dotąd — **chybiły celu.** Wynik berlińskiej podróży bułgarskiego ministra Kiosseiwanowa jest nie wielki. Zgodnie ze swą zapowiedzią Kiosseiwanow traktował swą wizytę jedynie jako odpowiedź (dość spóźnioną i odwlekaną) na wizytę von Neuratha. Bułgaria ma [illegible] zamiar wytrwać w polityce „utrzymywania dobrych stosunków z wszystkimi mocarstwami".

Po za tym pozostaje nadal w ścisłej łączności z Jugosławią, czego nowym potwierdzeniem jest fakt, że — wracając z Berlina — p. Kiosseiwanow nie omieszkał odbyć narady ze swym jugosłowiańskim kolegą, p. Markowiczem.

Stanowcza postawa „frontu pokojowego" **musi wpłynąć na stanowisko wahających się jeszcze państw, hołdujących złudzeniom neutralności.** Inna rzecz, że w wypadku Bułgarii — sprawa jest specjalnie skomplikowana.

Najpierw więc Rzesza przyjmuje 80% eksportu Bułgarii. Jest — to wina państw zachodnich, które nie poszły Bułgarii na rękę, ułatwiając jej zbyt produktów.

Dalsza sprawa — **to pretensje terytorialne Bułgarii,** która przede wszystkim domaga się [illegible] **przez Rumunię Dobrudży,** twierdząc, że ostatecznie ta ofiara nie byłaby dla Wielkiej Rumunii tak znów wielką (6 tys. km. kw. i 300 tys. mieszkańców).

I oto wzrok niektórych Bułgarów zwraca się w stronę Rzeszy; sądzą oni, że tylko w oparciu o Rzeszę zdołają wywalczyć rewizję traktatu w Neuilly. Niemniej jednak oficjalnie łączy się żądania rewizji traktatu ze stanowiskiem „neutralnym". Zbyt niebezpieczne wydawałoby się większości społeczeństwa wiązanie z „osią". Bułgaria ma za sobą bardzo bolesne doświadczenia z ostatniej wojny...

**Zresztą sympatie wielu Bułgarów są gdzieindziej.**

Wyjazd p. Muszanowa, przewodniczącego bułgarskiego „Sobrania" na zachód, wyjazd regenta Jugosławii do Londynu ma pono polityczne cele.

**Nowy układ finansowy angielsko - rumuński — to jeszcze jeden cios we wpływy Rzeszy.** Przywraca on Rumunii swobodę działania, którą stracić mogła na podstawie sławetnego traktatu gospodarczego z „Trzecią" Rzeszą.

Hitlerowcy tracą jeden po drugim swe atuty bałkańskie. Jest — to bardzo ważne dla Polski. Osłabia Rzeszę na wypadek wojny i stwarza również dla naszego kraju możliwości owocnej i wszechstronnej współpracy z ludami, z którymi łączy nas bliskość położenia oraz **wspólna troska o wolność i dobrobyt narodów tej części kontynentu.**

(W.)



# Wykrycie hitlerowskich agentur

## Afera szpiegosko-propagandowa we Francji i Anglii

P AMBASADOR PROTESTUJE

Herr von Welczek, ambasador Rzeszy Niemieckiej w Paryżu niezbyt się przejmował wydaleniem z Francji p. Abetza, który był „*okiem Ribbentropa*" i, którego działalność często krzyżowała się z działalnością p. v. Welczeka.

Niemniej jednak p. v. Welczek na polecenie swego Rządu musiał udać się do ministra Bonneta i założyć protest przeciw temu wysiedleniu hitlerowskiego agenta.

P. Bonnet wysłuchał spokojnie i oświadczył, jak pisze prasa angielska:

— Nie mogę przesądzać spraw, znajdujących się w decyzji władz wojskowych. — Wobec tego pozostaje mi tylko wyrazić ubolewanie z powodu tej sprawy — oświadczył ambasador, poczym skłonił się i wyszedł.

ROBOTA NA WIELKĄ SKALĘ

„Misja" p. Abetza i jego współpracowników była specjalna: chodziło m. in. *o badanie temperatury" nastrojów ludności i ich urabianie.*

Na tę robotę *szły z Berlina ogromne fundusze.* Sam Abetz otrzymywał „na reprezentację" *350 tys. franków miesięcznie.*

Abetza nie ma, ale pozostał „jego duch". Intelligence Service ostrzegła przed Hermanem Herzem, którego uważa *za bardzo niebezpiecznego szpiega,* a który dopiero w lutym opuścił wrota więzienia angielskiego.

WYRWAĆ TEN CHWAST Z KORZENIAMI

Władze francuskie postanowiły wyrwać z korzeniami chwasty *hitlerowskiej intrygi we Francji.* Jakoż w tych dniach Paryż dowiedział się o *ujawnieniu wielkiej afery, w którą wplątanych jest wielu ludzi.*

Któż to są ci ludzie? Wiadomo tylko o niektórych, albowiem dalsze śledztwo jest w toku. Mówi się poza tym *o dziesiątkach osób (ok. 150), znajdujących się pod śledztwem.* W szczególności bada się źródła dochodu podejrzanych.

CÓŻ TO ZA JEDNI?

Mówi się o dziennikarzach i adwokatach, a nawet działaczach politycznych, *o kierunku reakcyjnym i antysemickim.*

Wiadomo w każdym razie o aresztowaniu dwóch znanych osobistości ze świata prasy.

Jedna to *Poiret,* kierownik działu ogłoszeń prawicowego pisma *„Figaro"*, poprzednio — administrator innej reakcyjnej gazety *„Temps"*.

Druga osobistość — to p. Aubin, zawodowy dziennikarz, który *w tych dniach obchodzić miał jubileusz 30-lecia swej pracy zawodowej.* Kierował działem miejskim pisma *„Temps"*.

Obie redakcje wyjaśniały, że te osobistości nic nie miały wspólnego z kierunkiem pisma. Jest jednak wielce wymownym fakt, że *wywiad hitlerowski znalazł dostęp właśnie do ludzi, pracujących w pismach reakcyjnych i prokapitalistycznych.*

Zresztą cała prasa francuska jest przekonana, że istotnie obaj panowie działali całkiem na własną rękę i podejrzenie nie pada na żaden z tych dzienników.

GADZINOWE PIENIĄDZE

Dwaj poważni „czcigodni" panowie z „lepszych sfer" komunikowali się z hitlerowskimi agentami!

Jak słychać przyznali się do tego, że pobrali *znaczne sumy za zdradę swego kraju.*

Poiret wziął podobno *3½ miliona franków, zaś Aubin — 1 milion!* Prasa angielska wymienia *jeszcze większe sumy!*

Na czym polegałyby usługi tych panów? O ile można się zorientować chodziło tu o m. in. *wielki plan Goebbelsa zatruwania opinii francuskiej przez stopniowe, dyskretne przesiąkanie wpływów ideologii hitlerowskiej.*

Mówi się obszernie o sprawie *wielkiej wytwórni firmowej, „Pathe - Nathan"*. Wytwórnia ta doprowadzona została do bankructwa przez aferzystę Nathana. Hitlerowcy chcieli nabyć *pakiet akcyj, zapewniających im kontrolę przedsiębiorstwa.*

Jak słychać panowie, o których mowa, mieli czynić starania w tym kierunku.

WŁADZE WOJSKOWE

Gdyby nawet tak było — nie na tym kończyłaby się działalność obu tych panów. Wskazuje na to fakt, że aresztowania przeprowadziły *władze wojskowe.*

Potwierdza to również *komunikat oficjalny.*

Afera zarysowuje się jako *afera szpiegowsko - propagandowa.* Spółka „Gestapo", z resortem p. Goebbelsa! Była w tę aferę wplątana pewna *baronowa austriacka,* która zdołała zbiec do Rzeszy. Była jakaś Niemka, *żona francuskiego arystokraty.* Były inne kobiety. Dużą rolę w aferze odegrały zebrania towarzyskie w salonach „sfer wyższych", do których agenci hitlerowscy znaleźli dostęp.

I, jak się zdaje, nici intrygi wiodą znów do p. Otto Abetza.

Władze francuskie prowadzą dalej energiczną walkę, zmierzającą do ostatecznej likwidacji hitlerowskich agentur.

SZPIEDZY HITLEROWSCY W ANGLII.

Szczęście nie sprzyja ostatnio agentom hitlerowskim.. Wywiady francuski i angielski *zabrały się wspólnie do walki z agentami hitlerowskimi.* Jak słychać, do Londynu przybyli przedstawiciele wywiadu francuskiego, by współdziałać ze swymi angielskimi kolegami.

Hitlerowscy agenci prowadzili w Anglii nader zręczną grę. Przeniknęli do tak popularnych w Anglii *stowarzyszeń religijnych.* Eleganckie agentki niemieckie starały się nawiązać kontakty w „wyższych sferach".

Już od pewnego czasu władze angielskie zwróciły baczną uwagę na niektórych korespondentów pism niemieckich. Przed dwoma miesiącami wydalono z Anglii dwóch agentów p. Goebbelsa, podających się za „dziennikarzy".

AFERA REGINALDA ADAMSA.

W listopadzie r. ub. policja angielska odkryła tajemnicę szyfru, którym posługiwał się pewien angielski „wielbiciel sportu konnego", przesyłający do Niemiec rezultaty wyścigów i nazwiska faworytów.

Wszystko to było piękne, lecz okazało się, że *koni o takich nazwiskach wogóle nie było, a cyfry były zgoła fantastyczne!*

Tym szyfrem, jak zresztą trzema innymi, posługiwał się dziennikarz angielski Reginald Adams. Poczta otrzymała polecenie otwierania korespondencji podejrzanego o szpiegostwo. I okazało się, że Adams *posyłał informacje, dotyczące armat przeciw - lotniczych, szkolenia piechoty i t. d.*

Na żądanie swych mocodawców Adams *wstąpił w szeregi armii terytorialnej i był schwytany przy dokonywaniu zdjęć.*

ABETZ W BELGII.

„Oko Ribbentropa" *sięgało i do Belgii.*

Abetz prowadził tam „robotę" tymi samymi metodami, co we Francji.

Próbowano też przenikać do kół pisarzy, artystów, tworzyć środowiska, ułatwiające propagandę. Prócz tego kolportowano odezwy hitlerowskiego „Weldienstu" i inne.

L.



# Tydzień angielski

## Pupil naszej reakcji. — Anglia i Francja z nami. — Anglia pamięta o Gdańsku. — Rokowania moskiewskie. — Tokio patrzy na Moskwę.

Wiele hałasu narobiła teraz w Anglii sprawa służby wojskowej byłych ochotników Brygady Międzynarodowej w republikańskiej armii hiszpańskiej. Posłowie lewicy ujawnili w Izbie Gmin, że weterani wojny hiszpańskiej, ludzie doświadczeni i wypróbowani już w bojach po stronie demokracji, nie są przyjmowani do armii angielskiej. Rzecznik władz „wyjaśnił", że ludzie ci „mają zbyt rewolucyjne idee".

A więc ci, którzy bronili nie tylko wolności ludu hiszpańskiego, ale dosłownie interesów francuskich i angielskich na morzu Śródziemnym, nie są — zdaniem obozu Chamberlaina — odpowiednim materiałem ludzkim na żołnierzy angielskich! Ludzie, którzy już się z Niemcami i Włochami ścierali na polach bitew, nie są — zdaniem tych, którzy kapitulowali w Monachium — godni tytułu żołnierza armii demokracji, mającej walczyć z zaborczym hitleryzmem.

**A przecież co jak co, ale miejsce gen. Franco w przyszłej wojnie jest wyznaczone już ponad wszelką wątpliwość.**

Jeżeli Anglicy nie byli tego stuprocentowo pewni, mogli się upewnić ostatnio, czytając pisma niemieckie. Jedno z nich pisało po prostu :„Trzeci front (pirenejski) spędza sen z powiek Paryża". Angielska prasa chamberlainowska woli przemilczać to wstydliwie, woli nie pisać o zagrożeniu Gibraltaru od tej strony, od której nie jest on żadną potęgą — od lądu. Podobnie zresztą, jak nasze organy prawicowe (od „Gazety Polskiej" do „ABC" włącznie) nie skomentowały ani jedną notatką redakcyjną faktu, **że ich pupil, ich bohater, gen. Franco okazał się otwartym wrogiem Polski, której odmawia dostępu do morza i „radzi" kapitulację.**

***

Pomimo dramatycznej wymowy powyższego incydentu, nie należy jednak przeceniać jego znaczenia. Znacznie ważniejsze są konkretne, pozytywne posunięcia Rządu angielskiego w dziedzinie dyplomatyczno - militarnej. Wnet po udanym pod każdym — zwłaszcza „pedagogicznym" w stosunku do władców „Trzeciej" Rzeszy — względem locie eskadry bombardującej nad Francją, przyszła warszawska wizyta generała Ironside'a. Prasa niemiecka dopatrzyła się w niej naturalnie dalszego „okrążania" Niemiec. My widzimy w niej jedną z mocnych kart bloku państw pokojowych, widzimy w niej argument, przekonywający nawet najtępszych polityków.

**Tam, gdzie zaczynają ze sobą rozmawiać sztaby generalne, nie będzie miejsca na ustępstwo! Jeśli Polska będzie się broniła (a o tym wątpią już teraz tylko Niemcy - hitlerowcy), to cała potęga Anglia i Francja ruszy jej natychmiast na pomoc.**

Skoro zaszła już potrzeba przeprowadzenia bezpośrednich rozmów sztabowych, znaczy to, że decyzja została powzięta na serio.

Rzecz prosta, można by było Niemców o tym przekonać w sposób jeszcze wymowniejszy. Można wysłać eskadrę okrętów wojennych z wizytą do Gdyni (na przykład miło by było gościć Anglików w końcu sierpnia, gdy Gdańsk będzie czynił honory krążownikowi hitlerowskiemu), można zrobić jeszcze wiele rzeczy innych, które nawet w Berchtesgaden zrozumieją jak należy. Przede wszystkim jednak zrozumiano by tam ponad wszelką wątpliwość wejście do Rządu Churchilla i Edena. Niestety, jakeśmy przewidywali, do tego na razie nie dojdzie.

***

Miażdżącym zaś argumentem, czynnikiem, który zwiększył by ogromnie nasze nadzieje na pokój bez uszczerbku dla żadnego z państw bloku pokojowego, będzie zawarcie ostateczne paktu angielsko-francusko - sowieckiego. „New Statesman and Nation" pisze na ten temat:

„Gdyby pakt został podpisany i w związku z tym powstał front pokojowy, Polacy mieliby znacznie mocniejszą pozycję w opieraniu się i wytrzymywaniu nacisku hitlerowskiego w Gdańsku".

Tygodnik ten od dłuższego czasu pełen jest podziwu dla nerwów polskich.

***

A tymczasem rokowania w Moskwie przeciągają się wciąż i nic pewnego o ich wyniku powiedzieć nie można, choć sądzić należy, że w końcu zostanie osiągnięte tak długo wyczekiwane porozumienie.

W Izbie Gmin poseł opozycji antychamberlainowskiej, labourzysta Noel Baker, zapytał premiera:

„Czy ze względu na to, że rokowania z Sowietami trwają już trzy i pół miesiąca, Rząd nie uważałby za wskazane opublikować propozycyj obu stron, aby **opinia publiczna i Izba Gmin mogły osądzić, kto jest odpowiedzialny za dotychczasowy brak wyników rokowań moskiewskich? Opinia publiczna Anglii mogłaby się przyczynić do rozwiązania zagadnienia, od którego zależy być może pokój świata".**

Premier odmówił udzielenia odpowiedzi posłowi Bakerowi.

***

Rzecz prosta, że zachęcona brakiem wyników w Moskwie Japonia ogromnie „zesztywniała" w stosunku do Anglii. Żądania Japończyków, znane jeszcze przed rozpoczęciem rokowań w Tokio, sprowadzają się właściwie do zgody angielskiej na całkowite podporządkowanie azjatyckiej polityki Londynu dyktandu Tokio. „Incydenty" w Tientsinie znów przybrały na sile, aresztowany przez Japończyków angielski pułkownik Spear nie tylko nie został zwolniony, ale ma nawet stanąć wkrótce przed japońskim sądem wojskowym, soldateska japońska szykuje dalsze posunięcia w stosunku do stanu posiadania Europejczyków w Azji Wschodniej. [illegible] sprzeczności między wolą rzekomo spokojnego Rządu japońskiego i „zapalczywej" armii, rozwiewa się wobec rzeczywistości.

**Anglia stoi przed przeciwnikiem, który w niewątpliwym porozumieniu ze swoimi partnerami europejskimi rozgrywa swoją kartę, [illegible] gnąc Berlinowi i Rzymowi [illegible] móc, a przy okazji i dla siebie [illegible] najwięcej wygrać.**

Nie zapominajmy, że 90% (dosłownie) wszystkiego, czego [illegible] nii trzeba do prowadzenia awantury chińskiej, pochodzi z Anglii i Stanów Zjednoczonych. Gdyby Anglia konkretnie zagroziła [illegible] wencjami gospodarczymi, [illegible] ka nie mogłaby długo pozostać [illegible] tyle. Po przejściowych [illegible] militarnych, po rozebraniu [illegible] kilkudziesięciu Anglików do [illegible] Japonia — kolos na glinianych nogach — padłaby na kolana. Gliniane nogi takich gimnastycznych wyczynów nie lubią.

WIKTOR GRUSZ.

# W matni antysemickiego zakłamania

Niedawno znany „żydożerca" ks. Trzeciak umieścił na łamach „Małego Dziennika" artykuły, wysławiające działalność p. Hitlera w [illegible] walki z Żydami. Artykułami tymi zajęła się — ze zrozumiałych względów — cała nie[illegible] prasa polska, dziwnym bowiem zjawiskiem było gloryfikowanie przez ks. Trzeciaka osoby niemieckiego Fuhrera, który jest, jak wiadomo, **wrogiem Kościoła katolickiego**, a zarazem — wrogiem państwowości polskiej.

Po dwuch z górą miesiącach namysłu ,ks. Trzeciak uznał za właściwe wystąpić ze sprostowaniem prasowym, jednym z najdziwniejszych, jakie zdarzyło się komukolwiek i kiedykolwiek czytać. Bo po odrzuceniu frazeologicznego balastu — możemy w tym „sprostowaniu" wyczytać dosłownie, że nie prawdą jest jakoby ks. Trzeciak napisal, że „Hitler żywcem bierze swe prawa z encyklik papieskich", natomiast prawdą jest, iż tenże ks. Trzeciak napisał, że... „Hitler żywcem bierze swe prawa z encyklik papieskich". I dalej — iż nieprawdą jest jakoby ks. Trzeciak napisał o Hitlerze, że „ma opatrznościowe posłannictwo", natomiast prawdą jest, iż tenże ks. Trzeciak napisał, że... „Hitler, który zaczął wypędzać Żydów, ma wzory wśród Wielkich Papieży, ma wzory wśród świętych, ma opatrznościowe posłannictwo, by poskromić złość [illegible]ską" (?)...

[illegible] zajmując się więcej osobliwościami takich metod rozumowania, argumentowania i — prostowania, przejdę do meritum sprawy, chodzi bowiem o to, że w „sprostowaniu" swoim ks. Trzeciak usiłuje wmówić w bezkrytycznego czytelnika, jakoby święci pańscy i Kościół katolicki niejako z urzędu, zawsze i konsekwentnie zajmowali się wypędzaniem i prześladowaniem Żydów, według re[illegible] i pomysłów ,zalecanych dzi[illegible] na słynnych erfurckich kongresach.

Miazmaty erfurckie, niestety, wypaczyły poglądy i uczucia ks. Trzeciaka, który przecież w latach dawniejszych, jako profesor petersburskiej Akademii Duchownej, nie szczędził w swych dziełach pochwał narodowi żydowskiemu, [illegible] i jego księgom świętym, a o Biblii (w dziełku „Chrystus Pan a kwestia socjalna" — 1907) pisał nawet m. in., że „zachęca ona do pracy, ale ostrzega przed wyzyskiem, nadto [illegible] lichwę, feudalizm, kapita[lizm], które stanowią chorobę naszych czasów..." Bardzo ładnie pisał ongi ks. prałat Trzeciak, ale jakże daleko jesteśmy dziś od tych czasów, kiedy to nie było jeszcze „wodzów", obdarzonych „opatrznościowym posłannictwem".

Z obiektywnego punktu widzenia, musimy podkreślić, że ks. Trzeciak myli się głęboko, przypisując świętym i Kościołowi własne, nielicujące z chrześcijaństwem ani z kapłaństwem cechy — fanatyzmu i zaciekłości w stosunku do Żydów. Pominę tutaj zapoznawany, [jak] się wydaje, przez ks. Trzeciaka i jego szkołę fakt, że przecież Założyciel religii chrześcijańskiej [był] krwi... żydowskiej i że wobec [tego] — w kraju „Weltdienstu", Gestapo i obozów koncentracyjnych — podlegałby dziś najstraszniejszym prześladowaniom... [illegible] [Fary]zeusze, kazuiści nie lubią spraw i faktów zasadniczych, wolą — bo im tak wygodniej — żonglować drobiazgami i szczegółikami. Zgoda — możemy przejść i na [teren] tych właśnie szczegółów, by w [illegible] pobieżnym przeglądzie wykazać, jak głęboko, jak potwornie błądzi ks. Trzeciak, stawiając rasistowski gwałt i fanatyzm na [wy]żynę dogmatycznej niemal — w stosunku do Kościoła — wyżynie.

Jednym z najohydniejszych oszczerstw, miotanych przez wrogów żydostwa w jego stronę, jest oddawna pomawianie Żydów o t. zwane mordy rytualne, popełniane rzekomo celem zdobycia niewinnej krwi chrześcijańskiej. I oto — ku zdziwieniu, być może, ks. Trzeciaka — trzeba podkreślić, że „wielcy papieże", o których w swym „sprostowaniu" wspomina, zwalczali ostro te bezsensowne oszczerstwa, mianowicie: Inocenty IV w bullach „Divina iusticia" (r. 1247), „Lacrimabilem Judeorum" (r. 1247) i „Sicut judaeis" (r. 1259); Grzegorz X w bulli ,Sicut judaeis" (r. 1274); Marcin V w bulli „Sicut judaeis" (r. 1422); Paweł III w bulli „Licet judaeis" (r. 1540). Już tych parę szczegółów z historii papiestwa dowodzi, że Watykan — inaczej niż ks. Trzeciak — pojmował „opatrznościowe posłannictwo" Kościoła i nie mieszał tego posłannictwa z brudem koniunkturalnych hec antysemickich.

Jaki był stosunek zmarłego Piusa XI do rasizmu i antysemityzmu, o tym wie świat cały, a i ks. Trzeciak coś nie coś o tym chyba słyszał. Ograniczymy się na tym miejscu do przytoczenia fragmentu z encykliki, datowanej 14 marca 1937 r., a skierowanej przeciw tym teoriom i zasadom, które ks. Trzeciak — Bóg raczy wiedzieć dla [illegible] — za wyraz „opatrznościowego posłannictwa" uważać zechciał. Głosi więc Pius XI: „Kto rasę, albo naród, albo państwo, albo formę państwową, dzierżycieli władzy państwowej... stawia poza ziemską skalą wartości i czyni najwyższą normą wszystkich, także i religijnych wartości, kto je w bałwochwalczym kulcie ubóstwia, ten przekręca i fałszuje stworzony przez Boga i przez Boga nakazany porządek rzeczy".

By nikt nie mógł „przekręcać i fałszować" opinii i wskazań Piusa XI, przytoczymy jeszcze głosy wysokich dostojników Kościoła katolickiego, będące niejako praktyczną interpretacją zasad, głoszonych przez zmarłego papieża. A głosów tych jest dużo, bardzo dużo, to też podajemy tylko niektóre, zebrane w toku lektury czasopism i wydawnictw aktualnych.

Niemiecki kardynał Faulhaber, człowiek wielkiego serca i umysłu, mówił w jednym ze swych kazań: „Historia uczy nas, że Bóg karał zawsze prześladowców narodu żydowskiego. Kiedy Bóg zesłał dzień 30 czerwca (1934 r.) na pewien odłam gnębicieli Żydów, była to dla nich dobrze zasłużona kara. Nienawiścią i prześladowaniami nie wytępi się Żydów, stary i najstarszy naród świata wiele już przecierpiał i cierpieć będzie, bo został wierny wielkiej wierze. [illegible] sobie przykład z Żydów. Musimy ich szanować i cenić, ponieważ dali światu najcenniejszy i najwspanialszy dar — Biblię. Pouczajcie braci waszych, że [nienawiść] rasowa to dziki i trujący chwast w naszym życiu! Wyplenić okrutnie i nieludzko przesądy wobec cierpiącego wiecznie narodu!"

Kardynał Verdier, arcybiskup Paryża, wezwał „kler i wiernych diecezji w imię miłosierdzia chrześcijańskiego i solidarności, która powinna łączyć dzieci jednego Ojca, do wspólnej modlitwy celem odwrócenia nieszczęść, na jakie Żydzi są obecnie narażeni..." Rumuński biskup rz.-katolicki Robu nazwał kult rasy sprzecznym ze stanowiskiem chrześcijańskim i oświadczył, że „rozbijając głowy Żydom czyni się wszystko, z wyjątkiem dzieła chrześcijańskiego". Głośny kardynał Innitzer powiedział, że ,traktowanie jakiegoś narodu z jednostronnego punktu rasowości jest diametralnie sprzeczne z ideą chrześcijaństwa. Rzym.-katolicki biskup z Nottingham wyraził się, że „rasa żydowska w olbrzymiej mierze przyczyniła się do postępu w świetle, a świat chrześcijański ma wobec niej dług wdzięczności..." Generał Zakonu O. O. Misjonarzy, ks. Devaux powiedział: „Czyż katolik nie zdaje sobie sprawy, że antysemityzm to pewien rodzaj antychrystianizmu? Kościół uznaje, że istnieje jedna tylko ludzkość i że ludzie już dzięki swemu wspólnemu pochodzeniu są i pozostaną braćmi..."

To chyba wystarczy. Stwierdzamy z satysfakcją, że nieznane są nam opinie dostojników Kościoła, wyższych w hierarchii od ks. Trzeciaka, które głosiłyby aprobatę dla haseł i zasad, propagowanych przezeń ze szpalt „Małego Dziennika". Gdybyśmy uznać mieli „opatrznościowe posłannictwo" na ziemskim padole ,to zgodzimy się, że zdobi ono Rattich, Faulhaberów i Verdierów ,a nie hitlerowców i Streicherów.

Czyżby ks. Trzeciak nie czytywał encyklik papieskich i prasy katolickiej? Czyżby nie uważał się za związanego nakazami i poglądami tych, co wyżej odeń stoją na hierachicznej drabinie Kościoła?... Przecież i w Polsce padły b. ważkie i rozumne słowa z ust ks. kardynała Hlonda ,nieżyjącego już dziś ks. biskupa Przeździeckiego, grecko-katolickiego biskupa ks. Chomyszyna i innych. Czyżby to wszystko dla zapatrzonych w Hitlera antysemitów polskich nie miało żadnego znaczenia?...

Nie!... Stanowisko ks. Trzeciaka i jego „współbojowników" z „Małego Dziennika" nie da się obronić w żaden sposób ani z chrześcijańsko - religijnego, ani z czysto ludzkiego punktu widzenia. A jeśli chodzi o pewne cele polityczne i taktykę doraźnie do nich przystosowaną — no, to znowu sprawa całkiem inna ,daleka od żywotów świętych, od „wielkich papieży" i „opatrznościowego posłannictwa", — to sprawa zwykłych sporów ludzkich i klasowych, wymagająca zgoła odrębnego, nie religijnego, traktowania

BD.

## Mały felieton

# Gong

*Wieś... Dwór... Dwór na wsi... Współczesny dwór, więc nie należy zaraz sobie wyobrażać jakiegoś Soplicowa*

*Soplicowo! Hm... też pomysł! W Soplicowie nie przyjmowano na lato gości po 5 zł. za dobę z pościelą i usługą i na świeżym maśle. W Soplicowie, panie bracie, gdybyś sędziemu zaproponował zapłatę za gościnę, to by cię psami poszczuł i ze wsi wyświecił albo na udeptaną ziemię za taki despekt wyzwał.*

*Dziś inaczej.*

*— No, cztery złote, proszę pani dziedziczki, dam. Niech pani opuści — prosi gość z walizą w ręku.*

*— Nie mogę — proszę pana — wszystko u nas takie drogie. A prócz tego podatki, pożyczka, proszę pana, skąd na to wszystko wziąć? Ale za to ma pan tu las i rzekę, i piękne okolice, i radio, a przede wszystkim towarzystwo. [illegible] hrabina Dopczycka, że wybiera się do mnie.*

*— Przepraszam, jak się nazywa?*

*— Hrabina Dopczycka. Nie słyszał pan?*

*Gość co prawda nie słyszał o takiej arystokracji, ale czy może się do tego przyznać? Więc kiwa głową i na wszelki wypadek odstawia walizę, zrzuca płaszcz i odstawia do kąta parasol.*

*Pewne cechy wspólne z Soplicowem dwór nasz jednak ma. Jest nawet wśród gości dwuch panów Tadeuszów. Jeden 5-złotowy, a drugi za 450 groszy za dobę, jako że urzędnik państwowy. Jest jeszcze coś takiego w naszym dworze, o czym się dziedzicom Soplicowa nie śniło.*

*Gong!*

*I znowu jak z dworem muszę się zastrzec, by nikt nie wyobrażał sobie czegoś egzotycznego. Gongiem nazywano starą dziurawą patelnię, zawieszoną koło kuchni. Zastępuje ona dziś starodawne wici i na jej donośny dźwięk, gdy kucharka uderzy w nią pogrzebaczem lub blaszaną warząchwią, zbiegają się goście na obiad, na podwieczorek lub na kolację (gotowaną!).*

*Donośny dźwięk gonga dociera wszędzie: na pagórek, będący ulubionym miejscem zabaw dziatwy; do lasu, gdzie czterech panów od rana do wieczora, z krótkimi przerwami na posiłek, gra w brydża; do altanki, gdzie panna Aniela w samotności połyka stare romansidła z biblioteki dworskiej i nad rzekę, gdzie pan Antoni całymi dniami usiłuje jakąś rybkę zwędzić. Dociera nawet do „świątyni dumania", gdzie całymi dniami kryją się czarujący prowizor farmacji pan Stach z uroczą blondynką panią Ziutą, a której (świątyni, nie zaś pani Ziuty) nie udało się dotychczas żadnemu z gości odkryć.*

*Aż przyszedł ten dzień, w którym o zmroku rozproszeni po różnych miejscach „majątku" prawie o tej samej porze spojrzeli na zegarki.*

*Pan radca, tasując karty, rzucił okiem na zegarek i zauważył:*

*— Jeszcze nie było gonga. To samo zauważył nad rzeką pan Antoni, panna Aniela w Altance, pan inżynier stale wylegujący się na leżaku, dzieciaki na pagórku i pani Ziuta w „świątyni".*

*— Gong pewno był, tylko myśmy nie dosłyszeli — zaznaczył czarujący prowizor — przecież ósma dochodzi.*

*Goście, nie doczekawszy się gonga, sami ruszyli ze wszystkich stron do jadalni.*

*Nie można było dowiedzieć się, dlaczego gong dzisiaj zawiódł.*

*— Przyznam się, że nigdy nie widziałam, jak ten gong wygląda — odezwała się panna Aniela i zarumieniła się.*

*— Ja też nie! — zauważył pan Antoni.*

*— Ani ja. Ani ja — dało się słyszeć ze wszystkich stron.*

*Usługująca przy stole Karolcia skoczyła do kuchni i przyniosła gong.*

*Goście spojrzeli po sobie.*

*— No proszę, zauważył pan Antoni — i na rozkaz tej starej, zardzewiałej, dziurawej patelni myśmy się codziennie zbierali, jak gdybyśmy nie mogli sami się zbierać. A przecież ludzie dorośli, inteligentni...*

*Od tego dnia gong zamilkł.*

*ULTIMUS.*



# Przegląd prasy

### I TEGO TAKŻE NIE ZAPOMNI.

Kiedy w listopadzie r. z. pędzono przez granicę niemiecką tłumy żydowskich kobiet, dzieci i starców, mało kto przypuszczał, iż już po kilku miesiącach przez tę samą granicę niemiecko - polską będą uciekać przed terrorem i głodem żołnierze niemieccy, a z pewnością nikt nie spodziewał się, że sami hitlerowcy swoich najwierniejszych rodaków - tyrolczyków skażą na banicję w imię interesów międzynarodówki faszystowskiej, w mniemaniu p. Mieczysława Starzyńskiego wcale nie istniejącej i będącej naszym urojeniem.

Zagadnienie południowego Tyrolu rozważa „Kurier Polski", w którym pom. in. czytamy:

„Narazie jest rzeczą jasną, iż Włochy korzystają z osłabienia położenia międzynarodowego Niemiec, aby piec przy tym własną pieczeń. Jest rzeczą niemniej jasną, iż gdyby Niemcy na innych terenach czuli się silniejsi i pewniejsi, nie poszliby nigdy na tak olbrzymią koncesję i na tak ogromne ustępstwa wobec partnerów włoskich.

I to właśnie jest w całej sprawie najważniejsze — i najbardziej pouczające.

Dalej czytamy w tymże artykule:

„Nasuwa się teraz pytanie, czy na dłuższą metę to „przyjazne" załatwienie sprawy mniejszości niemieckiej w Tyrolu południowym skrzepi sojusz włosko - niemiecki, czy raczej go osłabi. Jesteśmy zdania, że właśnie ta druga ewentualność będzie miała miejsce .

Niezmiernie trudno jest dla narodu o chorobliwie wybujałej dumie narodowej, jakim są Niemcy, darować najlepszemu nawet przyjacielowi wypędzenie z ich siedzib ćwierci miliona Niemców.— Mimowoli przypomina się słynna depesza kanclerza Rzeszy do pana Mussoliniego, dziękująca za życzliwą neutralność włoską w czasie aneksji Austrii. Dziś również pan kanclerz Rzeszy mógłby wysłać do pana premiera włoskiego depeszę: „Mussolini, nigdy panu tego nie zapomnę". Tylko już na inną melodię".

Jeżeli okoliczności dobrze się złożą a warunki na to pozwolą, to ten tamtemu nie zapomni Tyrolu, a tamten temu nie zapomni Triestu.

Te nasze rozważania potwierdza „Kurier Bałtyku", który pisze:

„Wysiedlanie Niemców z włoskiego Tyrolu już się rozpoczęło. Włosi wypędzają ich bardzo energicznie. Większość tyrolskich Niemców nie chce wracać do Vaterlandu. Wolą zostać wysiedleni do kolonii, wgłąb Włoch — byle tylko nie do hitlerowskiego raju.

Sytuacja ich jest wręcz tragiczna.

...Ale cała ta transakcja Führera z Duce świadczy o tym, że na tej osi nie ma zbyt gorących uczuć, skoro aż takich sposobów chwytać się trzeba do wzmocnienia „przyjaźni".

Powszechnie ocenia się to jako wielki sukces dyplomacji włoskiej. Ale to jest przesadna ocena.

Mamy wrażenie, że [illegible] istotniejsze są koncesje, poczynione Hitlerowi w Tryjeście. Jeżeli Hitler zgodził się na wysiedlenie Niemców z Tyrolu to widocznie uważał, że warto to zrobić dla zahaczenia o Tryjest.

I zahaczył się o ten port.

Zobaczymy, że [illegible] go Włochom. Niech się tylko okazja nadarzy".

### NAJWŁAŚCIWSZA PORA

Niepoważne, sztubackie pogróżki p. Ipohorskiego-Lenkiewicza, wygrażającego paluszkiem opozycji, a które wesołym echem odbiły się w całej prasie niesubsydiowanej i nie podporządkowanej „Ozonowi", nasunęły „Epoce" poważne i zarazem słuszne refleksje. „Epoka" pisze:

„ostatecznie — mniejsza o to, kto by naprawdę ostatecznie był „poszkodowany" z grup politycznych polskich w czasie tego „wyrównywania rachunków". Bo o wiele ważniejsza jest rzecz inna: że ostatecznie poszkodowaną byłaby — Polska.

Bo czy doprawdy jest ktoś w Polsce, kto wierzy, że w czasie, gdy p. Ipohorski-Lenkiewicz zajmował by się ,regulowaniem rachunków", wiadomi „turyści" w Gdańsku ograniczyliby się do łowienia flądr bałtyckich? Że, w chwili, gdy w Polsce Ozon zajmowałby się łamaniem kości opozycji, nie stanąłby znowu, odpowiednio [illegible]na, sprawa słynnej autostrady przez Pomorze?

Trzeba doprawdy, jakiegoś zupełnie, najciaśniej partyjnickiego zaślepienia, by nie rozumieć, że tego rodzaju artykuły w chwili obecnej to praca nie dla wzmożenia, ale dla poderwania obronności Polski".

Całe nieporozumienie, wskutek którego artykuł ten pojawił się w „Czerwonej Róży" polega właśnie na tym, iż autor nie zdaje sobie z tego sprawy, jak bardzo „chwila obecna" odbiega od wielu innych przeżytych przez nas chwil.

### BILANS WIZYTY WŁOSKIEJ

„Czas", omawiając bilans wizyty hr. Ciano w Hiszpanii, dochodzi do następującej konkluzji:

„Jeśli na podstawie tych skąpych informacyj wolno nam jest wyrazić nasz własny pogląd, to zaryzykujemy twierdzenie, że póki trwa pokój, dyplomacja hiszpańska popierać będzie wysiłki państw osi (przykład enuncjacja gen. Franco w sprawie Gdańska), wydaje nam się natomiast rzeczą wykluczoną, by kraj wyczerpany dwuletnią wojną domową i potrzebujący pomocy finansowej, której przecież ani w Rzymie, ani w Berlinie nie znajdzie, mógł się angażować w awanturę wojenną o tak bardzo wątpliwym, a może raczej nawet niewątpliwym wyniku"

Zasadniczym błędem w rozumowaniu „Czasu" jest, iż czyny oraz postępowanie faszystów mierzy miarą normalnego logicznego rozumowania, gdy faszyści nie rozumują, lecz improwizują. A improwizacją nie można budować państwa, o czym doskonale wszyscy wiemy. Jeśli „Czas" zastanowi się nad wieloma posunięciami w polityce Włoch, Niemiec i faszystowskiej Hiszpanii, to musi dojść do wniosku, że z logiką i rozumowaniem posunięcia te nic albo bardzo mało miały wspólnego.

Podejrzewam, że 10 maja 1933 roku wśród innych pożytecznych i wartościowych książek spalono na stosie także podręczniki logiki.

R. B.

# W. Witos opuszcza Truskawiec

W. Witos wyjeżdża w bieżącym tygodniu z Truskawca. Ostatniej niedzieli bawili w Truskawcu [illegible]łowi działacze Stronnictwa Ludowego z okolicznych powiatów, celem pożegnania W. Witosa. Przybycie tych działaczy nie miało charakteru politycznego. (P. A. A.).

# Ulice miast czeskich

Niemcy przystąpili [illegible] miast w „Protektoracie" do usuwania nazw ulic o brzmieniu czeskim, nadając tym ulicom nazwy osób, zasłużonych w ruchu narodowo-„socjalistycznym". W pierwszej linii są przemianowane te ulice, które przed wielką wojną nosiły nazwy niemieckie, a następnie zostały zmienione na czeskie. (P. A. A.).

# Bombowce angielskie

## mają w zasięgu swych bomb całą Europę

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o demonstracyjnym locie armady angielskich bombowców do sprzymierzonej Francji. My w Polsce szczycimy się również naszymi bombowcami, których tajemnice konstrukcyjne są pilnie strzeżone. Dobrze jest jednak wiedzieć jakimi środkami bojowymi rozporządzają nasi sprzymierzeńcy. Angielskie ministerium lotnictwa pozwoliło firmie Vickers - Amrstrong Ltd. ogłosić parę szczegółów o budowie i sprawności bombowców najnowszego typu, którego ostatni udoskonalony model bierze nazwę od sławnego wodza angielskiego Wellingtona.

Najważniejszymi zaletami każdego samolotu czy to bojowego czy pasażerskiego są jak wiadomo:

1) Chyżość wzlotu.
2) Maksymalna szybkość lotu.
3) Mała szybkość przy lądowaniu.
4) Możliwość wysokiego obciążenia.
5) Wytrzymałość i sprawność najdłuższego lotu bez lądowania.
6) Plafon, jaki samolot osiągnąć zdoła.

O wszystkich tych zaletach decydują dwa czynniki konstrukcyjne a mianowicie kształt i ciężar aeroplanu.

Idealny kształt i niezwykłą lekkość w stosunku do rozmiarów osiągnięto stosując tak zwaną geodetyczną metodę konstrukcji. Nazwa ta jest wzięta z bryły ziemskiej, która jak wiadomo nie jest kulą ale sferą o trzech promieniach krzywizny.

Na czym polega konstrukcja geodetyczna? Przede wszystkim na rysunku, a potym na użyciu materiału, który przy stosowaniu specjalnych metod daje maksimum kubatury przy minimum wagi. I tak np. podczas, gdy 1 funt ang. stali zajmuje 3½ cala kubatury, funt duraluminu 10 cali kubicznych, to materiał konstrukcji geodetycznej wypełnia przestrzeń aż 500 cali. Można zalety geodetycznej konstrukcji wyrazić także porównując zwartość materiałów wynoszącą u stali 7.8, a duraluminium 2.8, a przy konstrukcji geodetycznej 0.56.

Jakie zalety osiągnięto w Wellingtonie, tym najnowszym bombowcu angielskim? Przede wszystkim możliwość nieprzerwanego lotu na przestrzeni 5000 kilometrów. Jest to najwyższe znane dotychczas osiągnięcie bojowego samolotu. W ciągu kilku godzin można wykonać Wellingtonem podróż i atak aż w najdalszych prawie zakątkach Rosji i powrócić bez lądowania do swojej bazy. Z flotą powietrzną tego kalibru ma się w zasięgu swoich bomb całą Europę i mocarstwo mające bazy w Anglii. Egipcie i Australii trzymać będzie straż nad światem. Dalsza zaleta bombowca jest mała załoga; pięciu ludzi jest zaledwie potrzebnych do obsługi, co daje wielką oszczędność życia ludzkiego. Najwyższa chyżość Wellingtona wynosi przy pełnym obciążeniu około 420 km. na godzinę, normalna 340 km. na godzinę. Osiągalny plafon wynosi przeszło 8000 metrów. Czas potrzebny do wzbicia się na wysokość 4.600 metrów wynosi 18 minut. Wellington jest uzbrojony w trzy działa.

Dla uzupełnienia wiadomości o warsztatach angielskich niech nam będzie wolno wspomnieć, że bombowce angielskie budowane są w warunkach niezwykle korzystnych dla robotnika. Pokoje odpoczynkowe, lampy kwarcowe, przerwa na kąpiel dla kobiet, które otrzymują ją w zakładach bezpłatnie, troska o dobre uzębienie, uzupełnienie wykształcenia, zarówno fachowego jak i ogólnego, boiska rozciągające się na przestrzeni blisko 5 hektarów, liczne drużyny sportowe, przyczyniają się do tego, że robotnik zdrowy, zadowolony i dobrze odżywiany daje ze siebie maksimum sprawności. Ta opieka nad pracownikiem jest w przeciwieństwie do tego co się dzieje w Niemczech racjonalną gospodarką materiałem ludzkim, gospodarka obmyślana na długą metę i dająca doskonałe wyniki.

ANGIELSKIE FABRYKI SAMOLOTÓW VICKERSA, NAJWIĘKSZE NA ŚWIECIE.

## Jak to Włosi „zbudowali" kanał Sueski...?

# Fantazje faszystów

## mające uzasadnić ich apetyt na kanał Sueski

Twórca Kanału Suezkiego, Francuz Ferdynand Lesseps, nie przypuszczał zapewne, iż w równe 70 lat po ukończeniu jego wspaniałego dzieła, prasa jednego z państw będzie starała się dowieść, iż kanał ten zbudowany został przez... Włochów!

Jest to jeden z ostatnich argumentów, jakim posługuje się strona włoska w swoich pretensjach do udziału w zarządzie Kanałem Suezkim, a na dalszą metę do wywierania bezpośredniego wpływu o charakterze politycznym i strategicznym. Otóż, od pewnego czasu prasa włoska głosi, iż Kanał Suezki jest dziełem trzech Włochów, a mianowicie: Negrelli'ego, który miał rzekomo naszkicować plan budowy, Paleocapa, kierownika robót, i Torelli'ego, który zajmował się propagandą i zbieraniem funduszów. Strona zaatakowana, a więc w pierwszym rzędzie Francja, udowodniła nonsensowność tego rodzaju twierdzeń, przypominając, iż Negrelli, będący zresztą Austriakiem z pochodzenia, umarł w roku 1858, na rok przed... rozpoczęciem pierwszych prac przy budowie kanału, dalej, że Paleocapa w liście swoim, pisanym do Lessepsa w 1858 r. zrezygnował ze swej współpracy, ponieważ był wówczas... niewidomym, a wreszcie, że Torelli pisał przed wykończeniem kanału do jednego z przyjaciół w ten sposób:

„Poczyna się we Włoszech sprawę traktować poważnie. Jest to nieco za późno, ale lepiej późno, niż nigdy".

W istocie udział Włoch w zarządzie kanału wyrażał się posiadaniem 0,5% ogółu włożonego kapitału.

Tak się przedstawia w prawdziwym świetle historii sprawa budowy Kanału Suezkiego przez Włochów. Rewindykacje włoskie idą w kierunku otrzymania miejsc w radzie zarządzającej Kanałem, obniżki kosztów transportu i ustanowienia Międzynarodowej Komisji, która miałaby czuwać nad całokształtem spraw i interesów, związanych z Kanałem Suezkim. W chwili obecnej Kanałem zarządza spółka prywatna, na podstawie specjalnego zezwolenia rządu egipskiego.

Układ, podpisany przez Lessepsa w roku 1883, zapewniał następujący podział miejsc w radzie administracyjnej: 7 dla przedstawicieli Anglii, 3 dla przedstawicieli Francji, Holandii i Niemiec. Z biegiem lat podział miejsc uległ pewnym przeobrażeniom. Dziś największy wpływ mają Francja i Anglia, w których rękach znajduje się bezwzględna większość akcji Kanału Suezkiego.

FAANCUZ LESSEPS TWÓRCA KANAŁU SUEZKIEGO

Pretensje włoskie w chwili obecnej mają charakter finansowy i ekonomiczny. W roku 1937 Italia znalazła się na drugim miejscu wśród państw, korzystających z usług Kanału. Udział jej w ruchu towarowym podniósł się w tym roku do 16,04% ogółu, suma zaś, zapłacona Towarzystwu, wyniosła 175 milionów lirów.

Nader charakterystyczne w tej sprawie jest stanowisko drugiego z partnerów „osi" — Niemców. Otóż, gdy Włosi wysunęli swoje żądania, prasa niemiecka pośpieszyła im od razu z wielką pomocą. Wkrótce jednak te życzliwe dla Włoch odgłosy zniknęły ze szpalt dzienników niemieckich, a cała sprawa znacznie w tym kraju przycichła. Co się okazało? Otóż Niemcy przypomnieli sobie, iż udział ich w Kanale Kilońskim wynosi tylko 48% ogólnych przewozów towarowych, wobec czego państwa, na które przypada pozostałych 52% miałyby również nie mniejsze prawa do wysunięcia żądań do udziału z zarządzie Kanałem Kilońskim.

Udział zaś Włoch w ruchu towarowym w Kanale Suezkim nie wzrósł, lecz maleje w dalszym ciągu i wynosi obecnie nie więcej, jak 13%.

Sprawy finansowe i ekonomiczne są jednakowoż zasłoną, pod którą kryją się inne, istotne cele żądań włoskich. Sama rada zarządzająca Kanałem przyznaje, że gdyby istniała pewność, iż rewindykacje włoskie ograniczą się do zagadnień ściśle gospodarczych, istniałaby możliwość szeregu ustępstw z jej strony. Chodzi jednak o to, że tej pewności nikt w chwili obecnej nie ma. Zdają sobie jasno sprawę, iż umiędzynarodowienie Kanału Suezkiego nie dotyczy tyle chęci eksploatacji handlowej kanału, ile wykorzystania przez Włochy kontroli o charakterze polityczno - militarnym.

Uzyskanie tej kontroli [illegible] Włochom równocześnie przewagę we wschodniej części morza Śródziemnego, nie mówiąc już o tym, iż na wypadek wojny możnaby [illegible] ciąć połączenie Metropolii [illegible] skiej i francuskiej z ich posiadłościami w Afryce Wsch. i Azji [illegible] przedłużając trasę poprzez [illegible] dek Dobrej Nadziei o pełne [illegible] klm. Podkreśla się, iż obecny [illegible] sił morskich Anglii i Włoch [illegible] wyrównany przede wszystkim [illegible] ki pozycjom strategicznym: [illegible] równoważy Sycylia, Cypr zaś [illegible] dekanez. Utrata Kanału Suez[illegible] go na rzecz Włoch naruszy[illegible] nic nie zapowiada, aby [illegible] włoskie miały być w dzisiejszych warunkach zrealizowane, [illegible] dzięki, iż nie spytano o zdanie [illegible] egipski, przez którego teren [illegible] biega kanał i który [illegible] zwierzchnią kontrolę nad jego Radą Administracyjną.

# Angielskie stocznie

## w których powstają okręty najpotężniejszej floty świata

Wspaniałość i potęgę floty angielskiej może pojąć tylko ten, który widział wielkie manewry lub wielką rewię floty brytyjskiej. Dumni są ze swej marynarki Anglicy, naród żeglarzy. Ale nawet i między Anglikami nie wielu jest zdających sobie sprawę z tego, jak wielka odpowiedzialność ciąży nie tylko na załogach i komendzie każdej poszczególnej jednostki, ale na tych którym powierzono troskę o sprawność każdego najdrobniejszego ogniwa w maszynach, uzbrojeniu budowie, aprowizacji „men of war", statków wojennych. By zapoznać się choćby częściowo z olbrzymią machiną odpowiedzialną za tę sprawność trzeba się udać do stoczni w Portsmouth, stoczni, która jest ogromnym warsztatem samowystarczalnym, mającym powierzoną sobie pieczę nad flotą bojową Jego Królewskiej Brytyjskiej Mości.

Tradycje Portsmouth, wojennego portu angielskiego, sięgają czasów rzymskich, kiedy to Rzymianie wybudowali zamek górujący właśnie nad miejscem, gdzie dziś istnieje stocznia. Jest list króla Jana z roku 1212 nakazujący naprawę murów doków i wzniesienie szop na maszty i olinowanie. W r. 1495 Henryk VII wybudował tu pierwszy suchy dok w Anglii.

Przez przeszło sto lat Portsmouth był jedyną królewską stocznią, ale dopiero w r. 1835, gdy w użycie weszły parowce, Portsmouth począł wzrastać, tak, jak wzrastały rozmiary i liczba okrętów. W chwili obecnej stocznia zatrudnia 20.000 ludzi, nie licząc szeregowych marynarki, i podejmuje się każdej roboty, od budowy okrętu wojennego aż do tapicerskich wyczynów przy naprawie fotelu komendanta. Każdy okręt marynarki angielskiej jest związany z jednym z trzech „Portów macierzystych", a więc z Portsmouth, Chatham albo Devenport. Okręty z Portsmouth po każdym okresie służby wracają do „Pompey" jak marynarze popularnie zwą stocznię w Portsmouth; i tu nowe załogi biorą z szkolnego statku Victory; zmiany i ulepszenia okrętu wykonuje stocznia. Od najdrobniejszej śrubki aż do reflektorów i ciężkich dział, doki dostarczają wszystkiego i to w tempie wprost zawrotnym. Tak np. statek wojenny, który wjechał do doku, może w przeciągu 24 godzin go opuścić, wyposażony w zupełnie nowe uzbrojenie dział 15 calowych.

Nie ma przedsiębiorstwa na świecie, któreby miało taką rozmaitość warsztatów i taką rozmaitość towaru w swych składach jak „Pompey" i inne wojenne stocznie podlegające intendenturze marynarki. Magazyny żywnościowe doków troszczą się o prowiant, inne magazyny dostarczają amunicji, środków wybuchowych, farby, torped, płótna, lin, dział, masek gazowych, umundurowania i tysiącznych in. rzeczy, których spis zająłby za wiele miejsca. Wiele z tych rzeczy wyrabia się na miejscu. Organizacja tych gigantycznych warsztatów i magazynów wymaga niezwykłej przejrzystości, gdyż najmniejszy zastój bodaj w jednym tylko departamencie mógłby wywołać zamieszanie w całości. Warsztaty „Pompey" dają także przegląd historycznego rozwoju budowy statków i floty. W jednym dziale budują jeszcze żaglowce, przy tych samych może stołach, gdzie przygotowywano żagle okrętów Nelsona, a w zelektryfikowanych pracowniach cuda techniki są nowością, zarówno dla marynarza starej daty jak i dla niewtajemniczonego, choć naukowo wykształconego cywila. Poza budową części wojennych okrętów i krążowników, głównym zadaniem warsztatów „Pompey" jest przebudowa i dozbrojenie, modernizacja żeglujących już bojowych okrętów. Dozbrojenie stoi w związku z rozwojem lotnictwa i potrzebą zwiększenia obrony przeciwlotniczej oraz pomieszczeniem samolotów na pokładach. Od r. 1935 zbrojenia przeciwlotnicze floty angielskiej wzrosły o 75%, a 250 nowych dział, nie licząc „pompons (specjalne karabiny maszynowe), ustawiono dodatkowo na statkach. Poza tym przebudowano takie okręty jak „Warspite", „Królowa Elżbieta", „Renown" i „Valiant", co wymagało wymiany jakich 70% pierwotnej konstrukcji. O normalnych odnawianiach inwentarza statków w ogóle się nie mówi. Każdy okręt ma swój własny warsztat reparacyjny, ale jest on tylko łącznikiem między okrętem a warsztatami „Pompey" lub innych stoczni.

Jak wielkie rezerwy amunicji, bomb, torped, min itp., jaka jest wydajność fabrykujących je warsztatów — o tym milczą odnośne czynniki. Wystarcza, powiadają, jeżeli społeczeństwo uświadomi sobie, że Marynarka Jego Królewskiej Mości jest dziś znacznie lepiej przygotowana do wojny niż 25 lat temu, gdy flota opuściła Portsmouth, by zająć swe stanowiska wojenne.

Z zapowiedzi admiralicji wynika, że równie dobrze zaopatrzone w amunicję jak Portsmouth są i inne porty angielskie, i że zapasy wystarczające na rok leżą w magazynach, a produkcja zwiększa się z dniem każdym. Zbrojownie floty mają w swojej pieczy około 2 tysięcy dział, przeznaczonych, na wypadek wojny, dla marynarki handlowej, mają na przechowaniu wszystkie strzelby, karabiny, rewolwery należące do floty.

Przejrzysty obraz całej organizacji dostaw do floty byłby dla osób postronnych tylko wówczas możliwy, gdyby można dotrzeć i do tych cyfr, które są trzymane w tajemnicy. Tak np. nie wolno wyjawić ile opału spostrzebowuje marynarka i w jaki sposób go uzupełnia. Ale nie jest tajemnicą np. to, że wyżywienie floty kosztuje rocznie przeszło 3 miliony funtów czyli 75 milionów złotych.

W małym biurze w porcie Portsmouth oglądać można duży model stoczni „Pompey"; uwidocznione są tam wszystkie baseny, doki, każdy tor kolejowy, magazyn, szopa. Stoją tam modele okrętów będących w naprawie i każdy okręt, który znajduje się w granicach portu. Czytamy nazwy słynnych statków. „Królowej Elżbiety", „Żelaznego księcia", „Hood", „Renown", „Resolution", „Amphion". Nabieramy pojęcia o ogromie i ważności pracy tu wykonywanej. Sprawność floty angielskiej zależna jest od dwóch rzeczy — od ćwiczeń i szkolenia na morzu i od sprawności tych, którzy kierują stoczniami. To, że angielska marynarka jest największą potęgą morską świata jest w wielkiej mierze zasługą urzędników i robotników doków królewskich. Rosnąca potęga Wielkiej Brytanii jest widoczna świadectwem ich wyczynów, a zupełna niezależność floty od [illegible]nego zahamowania jest miarą skuteczności tych wyczynów.

OKRĘT WOJENNY W STOCZNI.

# Starożytne państwa

## w piaskach Azji Środkowej

Akademia Nauk ZSSR organizuje ekspedycję archeologiczną na terenie Azji Środkowej. W skład tej ekspedycji wchodzą dwie grupy uczonych. Jedna grupa ma zbadać życie i kulturę Chorezmy i jej stosunki z Sogdżaną (dawną północno - wschodnią satrapią perską), Iranem, Powołżem w wieku IV i V ery chrześcijańskiej. Prace swoje będzie prowadziła w okręgu chorezmskim. Druga grupa skieruje się do okręgu samarkandzkiego, gdzie zajmie się wykopaliskami, dotyczącymi życia i kultury dawnej satrapii perskiej Sogdżany.

Jak wiadomo, do VII w. do czasu podboju Azji Środkowej przez Arabów nie pozostało żadnych zabytków piśmiennictwa, tak, że podstawą dla badań życia dawnej Sogdżany są pozostałe zabytki w postaci dawnych miast i grodów, znajdujących się w Samarkandzie (dawna stolica Sogdżany, nosząca wówczas nazwę Marakandy), Zeraszwami i pomiędzy Dżyzakiem a Katta - Kurhanom.

Ekspedycja ta ma zbadać szczegółowo pomnik Isztatchana, znajdujący się pod Samarkandą, następnie odsłonięte historyczne ruiny w Ksyk - Kumie na północo - zachód, od Buchary w dawnej stolicy chanatu bucharskiego — Warachszcie. Ruiny w Warachszcie częściowo odkopane, pokryte są cennymi rzeźbami i malowidłami. Dokładne zbadanie tych wykopalisk da dużo materiału do dalszych badań życia i kultury dawnej satrapii perskiej Sogdżany.

# „Obchód grunwaldzki” — nie na czasie

## twierdzi p. burmistrz Skierniewic

15 lipca b. r. miał się odbyć w Skierniewicach uroczysty obchód grunwaldzki. Na obchód ten, organizowany przez p. burmistrza Filipskiego ,zaproszono także i naszą partię, która delegowała jako mówcę tow. Matuszewskiego, działacza w Skierniewicach bardzo znanego.

Na Rynku w Skierniewicach zebrały się olbrzymie tłumy ludności w liczbie 3—4 tysięcy osób. Zbliżała się chwila otwarcia obchodu. I o dziwo, pan burmistrz oświadczył naszym towarzyszom ,iż nasz mówca przemawiać nie będzie, albowiem... nie jest to na czasie... Gospodarstwa Krajowego.

Pan burmistrz przeliczył się jednak, gdyż murzyn pepesowski okazał się bardzo potrzebny — zebrani nie chcieli bowiem słuchać przemówienia pana burmistrza, domagając się udzielenia głosu tow. Matuszewskiemu. Pan burmistrz nie chciał się zgodzić, wobec tego liczna publiczność poczęła opuszczać miejsce obchodu. Niezadowoleni uczestnicy obchodu zmusili wprost tow. Matuszewskiego do zabrania głosu na innym placu skierniewickim. Tow. Matuszewski przemówił, poczym zebrani rozeszli się spokojnie do domu.

Wesoła figurka ten pan burmistrz Filipski (ze Skierniewic a nie z Konopi).

Skierniewiczanin

# Metody radia niemieckiego

Jak już swego czasu donosiliśmy Sąd Grodzki w Gnieźnie w dniu 7 czerwca 1939 zasądził *Wacława hr. Rzewuskiego na półtora roku więzienia za szerzenie defetyzmu i wychwalanie hitleryzmu.*

Fakt ten wykorzystało radio niemieckie i w kilka zaledwie dni po zasądzeniu zajęło się osobą oskarżonego, przedstawiając go jako ofiarę ucisku politycznego w Polsce, wskazując zarazem na szerzenie się sympatii dla hitleryzmu w Polsce.

O przebiegu rozprawy, jako tajnej pisać wówczas nie mogliśmy i dzisiaj *dopiero* możemy podać garść ciekawych szczegółów *z rozprawy odwoławczej,* jaka się odbyła w tej sprawie w dniu 17 lipca b. r. przed Sądem Okręgowym w Gnieźnie *bez zarządzenia tajności.*

Otóż stwierdzono, że oskarżony swego czasu przebywał w zakładzie pyschiatrycznym w Świacku, lecząc się z narkomanii, a w szczególności z morfinizmu. Obrona oskarżonego ogłosiła wniosek o ponowne przesłuchanie rzeczoznawców lekarzy psychiatrów dr. Stefana Galona i dr. Buksakowskiego z Dziekanki dla stwierdzenia okoliczności, że, p. hr. Rzewuski w czasie publicznego wygłaszania swych poglądów probitlerowskich znajdował się w stanie niepoczytalnym, jako człowiek dziedzicznie obciążony chorobą umysłową. Matka bowiem i brat oskarżonego przebywają na leczeniu w Dziekance, jako chorzy na schizofrenię (obłęd).

Sąd po przyjęciu wniosków obrony rozprawę odroczył. W czasie rozprawy ujawniły się jednak b. charakterystyczne szczegóły, które rzucają jaskrawe światło i wnoszą dużo ciekawych momentów, a zwłaszcza sposób obrony, prowadzonej przez oskarżonego.

„Bohater” hitlerowski, który żył w dobrych stosunkach z Niemcami, jako były oficer pruski, oświadcza, że o ile chwalił hitleryzm, *to działał w stanie niepoczytalności.*

Te same momenty występują również i w złożonej przez oskarżonego apelacji:

„Ponieważ oskarżony nigdy karanym nie był, a jego wyrażanie się, jeśli było prawdziwe, zdradzało w każdym razie cechy niepoczytalności, bo trudno jest przypuścić, by człowiek cywilizowany, Polak i oficer polski, widząc w jak brutalny sposób Hitler i jego otoczenie gwałci wszelkie zasady kulturalnego, cywilizowanego życia narodów, jak cały hitleryzm wywiesza po prostu sztandary barbarzyństwa w tępieniu drugich narodów — mógł chwalić ten system i jego wodza, zwłaszcza, że żyje w państwie, które gwarantuje tak, jak Polska — każdemu indywidualnie i społecznie wolność i możność rozwijania wszelkich swoich sił żywotnych i kulturalnych”

Byłoby bardzo pożądane, aby radio niemieckie tym razem *zacytowało dokładnie powyżej podany ustęp obrony Rzewuskiego, by poinformować radio - słuchaczy niemieckich. jak się bronią w Polsce ludzie oskarżeni o sympatie dla hitleryzmu*



# WIADOMOSCI SPORTOWE

## NOWOSCI

### Z DZIAŁALNOSCI OKRĘGOWEGO OŚRODKA W.F. W WARSZAWIE

I Okręgowy Ośrodek WF w Warszawie przy ul. Łazienkowskiej 3 (Stadion W.P.) zawiadamia, że oddaje do użytku dla zespołów szkół, klubów, organizacji i stowarzyszeń sportowych salę gimnastyczną, bokserską, gier sportowych, zapaśniczą i szermierczą oraz boiska: lekkoatletyczne, piłki nożnej, szczypiorniaka, hazeny, koszykówki i siatkówki.

Przy I Okr. Ośrodku W. F. czynna jest również Poradnia sportowo-lekarska, która przeprowadza bezpłatnie szczegółowe badania wstępne jak i okresowe wszystkich uczestników zespołów korzystających z urządzeń Stadionu W. F.

Zgłoszenia przyjmuje kancelaria I Okr. Ośrodka W. F. codziennie w godzinach urzędowych od 8—15, telef. 8.92-68

## WIOŚLARSTWO

### REGATY WIOŚLARSKIE NA GOPLE

W Kruszwicy na jeziorze Gopło odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie, będące jednocześnie eliminacją ...

Jedynki nowicjuszy: 1) Reich II (Bydg.) w czasie 8:25,1.

... nowicjuszy: 1) osada ... 7:10

Bieg eliminacyjny dwójek bez sternika: 1) AZS Poznań z osadą Kurylowicz — Manitius w czasie 7:18.

Bieg eliminacyjny czwórek: 1) KW Bydg. 7:0...

Bieg eliminacyjny jedynek. W biegu tym od startu do mety prowadził ... (AZS Poznań) w czasie 7:42,5 ... Reich (Bydg.) 7:57.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) BTW Bydgoszcz 7:52.

Czwórki młodszych. Do mety przybyły w jednakowym czasie dwie osady: Wisły i ... w czasie 7:17,1. ... w drodze losowania przypadło Wiśle ...

... na dystans 1200 m.: 1) ... (Wisła Grudz.) w czasie 5:34,5, 2) Szusterowa WKW wskutek złego sterowania omal nie wpadła na trybuny i przybyła do mety w czasie 5:49.

Czwórki półwyścigowe pań (1200 m.): 1) BTW w czasie 7:00,5.

Bieg eliminacyjny dwójek podwójnych Verey i Ustupski (AZS Kraków) pokonali braci Reichów z Frithjofu Bydg. w czasie 7:12,2. Czas Reichów 7:21.

Czwórki półwyścigowe: 1) KW Gdańsk 8:01,4.

Eliminacja ósemek: 1) AZS Warszawa 6:53,2.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął klub GTW Wisła Grudz. 43 pkt., 2) AZS Warszawa 30 pkt., 3) BTW. Bydgoszcz 28 pkt.

### AZS KRAKÓW PROWADZI W TABELI PUNKTACYJNEJ

W tabeli punktacyjnej klubów wioślarskich zaszły nowe zmiany. Na czoło wysunął się AZS Kraków, dzięki ostatnim wynikom w Henley i Kopenhadze. Swą pozycję krakowski AZS zawdzięcza głównie Vereyowi i Ustupskiemu.

Stan tabeli: 1) AZS Kraków 166,5 pkt., 2) AZS Warszawa 132 pkt., 3) Kolejowy P.W. Bydgoszczy 110,5 pkt., 4) Policyjny K.S. Bydgoszczy 61,5, 5) Tow. Wioślarskie Płock 58, 6) Oficerski Yacht Klub Warszawa 57, 7) AZS Poznań 56, 8) GTW Wisła Grudziądz 52, 9) WKS Śmigły-Wilno 51, 10) R. G. Frithjof Bydgoszcz 42 pkt.

## PIŁKA

### PRZED MECZEM PIŁKARSKIM POLONIA — SZEGED

W niedzielę nadchodzącą o godz. 17.30 na stadionie Polonii rozegrany zostanie towarzyski piłkarski mecz międzynarodowy pomiędzy węgierską drużyną FC Szeged a stołeczną Polonią.

W skład Polonii wejdą: Sztrauch, Gierwatowski, Szczepaniak, Bzdak, Filipek, Wolańczyk, Jaźnicki, Stańczuk, Odrowąż, Brzozowski, Dziekański.

W przedmeczu powyższego spotkania grać będą o godz. 15.45 juniorzy zespołów klubowych PWATT — Polonia.



# Radio warszawskie

CZWARTEK, 20 lipca.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7. Dziennik. 7.15 Muzyka z płyt. 7.35 Koncert w wyk. Orkiestry Pułku Strzelców Kaniowskich. 8.20 „Akademicy na morzu” — reportaż. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja. 14.45 Wojsko polskie: „Jedzie, jedzie artyleria” — audycja słowno-muzyczna. 15.05 Koncert popularny w wyk. Ork. Rozgł. Wileńskiej. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Pieśni i ballady w wyk. A. Mazanka. 16.45. Budownictwo wsi polskiej — odczyt. 17. Muzyka do tańca z płyt 17.45. Skrzynka techniczna. 18. Koncert orkiestry smyczkowej. 18.50 „Echa mocy i chwały”. 19.00 „Książki, do których się wraca”: „Trylogia” Sienkiewicza. 19.20 „Przy wieczerzy” (płyty). 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny itd. 21. Recital fortepianowy. 21.30 Teatr Wyobraźni: „Kraina ślepców” H. G. Wells'a. 22. Muzyka dawnych mistrzów. 23. Ostatnie wiadomości dziennika wieczorn. 23.05. Informacje w języku włoskim. 23.15 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II: 13. Muzyka rozrywkowa 14. Parę informacyj. Program 14.15 F. Schubert: kwintet c-dur op. 165. 15. Koncert solistów. 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. tria P. R. 16.30 „Drobne utwory Eryka Coatesa” — koncert popularny z płyt. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.25 „Cezar Franck” — audycja słowno - muzyczna. 21.05. Płyty. 21.15 „Sugestia słowna” — odczyt. 21.35 Symfonia Beehovena z płyt. 22.15 „Motywy cygańskie w muzyce” — koncert z płyt. 23. Muzyka do tańca.

CZWARTEK, 20 lipca.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.15 „Jaś się boi żaby” — dialog. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 14.45 „Kapitan Cook i kangury” — pogadanka. 15.00 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Gustaw Jensen: Sonata a-moll op. 26 16.45 Rozmowa z chorymi. 17.00 Muzyka do tańca (płyty). 18.00 Recital śpiewaczy Zofii Massalskiej. 18.30 Muzyka organowa w wykonaniu Władysława Kalinowskiego. 19.00 „Sielanka” — fragment. 19.20 Chwila Biura Studiów. 19.30 „Przy wieczerzy”. 20.15 Rezerwa. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. 21.00 „Kwartety Beethovena”: Kwartet B-dur (płyty). 21.35 „Balzac” — portret literacki. 22.00 Koncert poświęcony utworom Edwarda Griega. Transmisja z Oslo (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczonego i t. d. 23.05 Informacje w języku niemieckim. 23.13 Informacje w języku węgierskim.

WARSZAWA II. 13.00 Muzyka lekka (płyty). 14.00 Pogawędka gospodarska. 14.05 Parę informacji. 14.15 Muzyka kameralna Dworzaka (płyty). 15.00 Recital fortepianowy Stanisława Staniewicza. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.30 Koncert popularny z płyt. 17.05 Życie kulturalne stolicy. 17.15 Rezerwa. 17.25 Muzyka dawna (wiek XVII) (płyty) 18.00 Przerwa. 21.05 Antoni Dworzak: „Karnawał” — uwertura. 21.15 Z zagadnień socjologii: Granica propagandy. 21.30 Symfonie Beethovena (płyty). 22.15 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. 22.25 Muzyka do tańca (płyty)

## Kącik radiowy

### D. W. R. 1939.

Podobnie jak w roku ubiegłym, w sierpniu b. r. odbędzie się w lokalu YMCA. na rozszerzonym terenie druga Doroczna Wystawa Radiowa — D. W. R. 1939.

Wspaniałe powodzenie Wystawy zeszłorocznej, świadczące o potrzebie tego rodzaju imprez, jest najlepszą gwarancją, że i w tym roku D. W. R. spotka się z żywym zainteresowaniem wszystkich interesujących się postępem w świecie techniki.

Liczne zgłoszenia firm radiotechnicznych, oraz przemysłu pomocniczego, stworzą w tym roku jeszcze pełniejszy obraz polskiej produkcji radiowej i polskiej radiofonii. Biuro Wystawy jest już czynne i mieści się w gmachu YMCA., Warszawa, ul. Konopnickiej 6, tel. 9-13-00.

# Koncerty na F.O.N. w Truskawcu

W Truskawcu z inicjatywy przebywających na kuracji artystów, przy wybitnym poparciu Zarządu zdrojowego z p. dr. R. Jaroszem na czele, odbyły się z wielkim powodzeniem dwa koncerty: symfoniczny oraz kameralny, z których całkowity dochód przeznaczono na zakup karabinu maszynowego.

Bezinteresowny udział w koncertach wzięli: orkiestra symfoniczna pod dyr. prof. St. Kazuro, dyr. Wł. Klosia i dyr. Jana Niwińskiego, oraz soliści: art. op. Irena Cywińska (śpiew), prof. Margerita Trombini — Kazuro (fortep.), p. Jadwiga Szymonowiczowa (akomp.) i art. op. Tadeusz Szymonowicz (śpiew).

# Rozjuszony buhaj zabił kobietę

We wsi Koźmice Wielkie w pow. krakowskim wydarzył się tragiczny wypadek, który wywołał wstrząsające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców. Oto w pewnym momencie w czasie przeprowadzania buhaja do stajni przez 61-letnią Marię Piątek, buhaj zaatakował gospodynię, uderzając ją w lewą pachwinę. Zaatakowanej przybyli z pomocą domownicy, ubezwładniając rozjuszone zwierzę. Wskutek uderzenia Maria Piątek doznała przerwania tętnicy i zmarła w ciągu 15 minut.

# Wiadomości z całej Polski

### SPŁONĘŁY CZTERY WILLE POD PORONINEM

Katastrofalny pożar nawiedził podtatrzańską gromadę Małe Ciche pod Poroninem, w czasie którego pastwą płomieni padło kilkanaście budynków.

W położonej w niedalekiej odległości od ścieżki turystycznej, wiodącej na Halę Gąsienicową, szopie Andrzeja Pawlikowskiego wybuchł groźny pożar. Suche podszycie dachu dopomogło do rozszerzenia się ognia, który momentalnie przerzucił się na zabudowania Andrzeja Pawlikowskiego, następnie objął płomieniami zagrodę Franciszka Pawlikowskiego, Ludwika Pawlikowskiego i Anny Zeglań. Nim na miejsce pożaru przybyły straże pożarne z Poronina i Zakopanego, pożar strawił doszczętnie wszystkie budynki gospodarcze. Ogółem spaliło się cztery wille i kilka budynków gospodarczych wraz z urządzeniem domowym i sprzętem rolniczym. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi ponad 35 tysięcy złotych.

Zachodzi przypuszczenie, że ogień powstał wskutek nieostrożności turystów, którzy zarzucić mogli niedopałkiem papierosa pełną słomy szopę Pawlikowskiego.

### STAN ZDROWIA OFIAR KATASTROFY KOLEJKI POD POWSINEM

Stan zdrowia osób, poranionych w katastrofie kolejki pod Powsinem, polepsza się. W szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie przebywa dotychczas 18 osób, lepiej czuje się już Genowefa Wiechówna i Irena Królak, których stan był ciężki. W Instytucie Chirurgii Urazowej wszyscy chorzy czyją się dobrze. Wiele osób wkrótce opuści szpitale.

### BURZA GRADOWA W SZWAJCARII KASZUBSKIEJ

Nad „Szwajcarią Kaszubską” przeszła burza gradowa, która wyrządziła poważne szkody na polach, zwłaszcza w okolicy Pierszczewa. Opad deszczu natomiast w Kartuzach był tak gwałtowny, że szereg piwnic i ogrodów zostało zalanych. Z poszczególnych miejscowości donoszą o licznych uderzeniach gromów i pożarach.

### ZMARŁ WSKUTEK UDARU SŁONECZNEGO

W Naramowicach zasłabł nagle wskutek udaru słonecznego pracujący na swojej działce ogrodowej 58-letni Leon Padc. Odwieziono go do szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności.



### KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WOŁKOWYSKIEM

Na 73 km. szosy Białystok — Wołkowysk uległ katastrofie samochód ciężarowy browaru „Dojlidy” w Białymstoku, wiozący do Słonina transport piwa.

Przyczyną katastrofy było pęknięcie resora przy lewym, przednim kole samochodu, co spowodowało, że w momencie, kiedy auto zjeżdżało z wysokiej góry, szofer nie mógł opanować kierownicy i całym pędem wpadł na drzewo, snące z lewej strony szosy. Od silnego uderzenia drzewo wywróciło się, a w rękach szofera, 34-letniego Berela Szerera pozostało odłamane koło kierownicy.

Szofer wyrzucony do przodu, nadział się na sterczącą oś kierownicy, która przebiła mu piersi aż do wątroby. Po kilku minutach zakończył on życie.

Siedzący obok szofera jego pomocnik, 25-letni Aleksander Gotlib odniósł poważne obrażenia ciała. Samochód został rozbity.

### SAMOCHÓD WYWRÓCIŁ SIĘ PRZY WYMIJANIU KROWY

Tragiczna katastrofa samochodowa wydarzyła się w Kaconiu pod Żywcem. Drogą tą jechał 18-letni Stefan Marian Fryc, syn dyrektora fabryki w Klimontowie w woj. kieleckim. Młodzieniec nagle zauważył przed sobą krowę, która wybiegła z boku na szosę, i w pełnym biegu uruchomił hamulce. Wstrząs był tak silny, że samochód koziołkując runął w odległości 30 kroków od krowy, która została zabita.

Po godzinie przechodnie znaleźli samochód wywrócony do góry kołami, a pod nim nieprzytomnego Fryca. Przewieziono go natychmiast do szpitala powszechnego w Żywcu, gdzie dokonano operacji strzaskanej czaszki, lecz już bez skutku. Nar ranem nastąpił zgon.

### WYPADEK NA MOŚCIE KOLEJOWYM

Na odcinku kolejowym Nowy Sącz — Chabówka między stacjami Dobra i Kasina Wielka wydarzył się wstrząsający wypadek, który tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się śmiertelnie.

Na moście kolejowym pracowała brygada robotników przy ładowaniu zużytych szyn na p... gospodarczy. W pewnej chwili dwaj robotnicy, niosąc szynę na barkach, pośliznęli się tak fatalnie, że spadli z kilkunastometrowej wysokości z mostu w dół. Jeden z nich 21-letni Władysław Giza z Zawadki doznał złamania nogi i ogólnych obrażeń, drugi zaś, 26-letni Jan Gąsior — złamania ręki i kontuzji głowy.

Ofiarom nieszczęśliwego wypadku udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz, który po prowizorycznym opatrunku skierował ich do szpitala powszechnego w Nowym Sączu.

### ŚMIERĆ W GŁĄBI STUDNI

W Krzyszkowicach pod Krakowem Andrzej Grzybek z Zawady został wpuszczony do studni na łańcuchu celem wydobycia utopionego wiaderka.

Z powodu wydobywających się gazów w studni nie dotarł on do dna i począł wołać, aby go wyciągnąć, a kiedy już był pod samym wierzchem nagle stracił przytomność, puścił się łańcucha i wpadł do studni głębokiej na 16 m. odnosząc równocześnie śmiertelne rany od upadku.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz ochotnicza straż pożarna z Myślenic, która wyciągnęła zwłoki Grzybka.

### PIORUN ZABIŁ DWIE KOBIETY

Wschodnią część powiatu brzeskiego nawiedziła wielka burza gradowa, połączona z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył plony na znacznej przestrzeni. W wielu miejscowościach w 100 procentach wybite zostało zboże nie tylko na pniu ale i skoszone, które wgniecione zostało w ziemię. Nadto grad wyrządził wielkie szkody w sadach i ogrodach.

W Wojniczu piorun zabił 2 kobiety, które schroniły się przed burzą do kopy zboża.



# Śmiertelny wypadek w Tatrach

We wtorek w południe powróciła do Zakopanego ekspedycja ratunkowa Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, która udała się po zwłoki Mieczysława Tomkiewicza.

Ekspedycja dotarła o godz. 6 rano do zwłok, leżących na zboczu Mięguszowieckiego, ok. 100 m. poniżej szczytu po stronie słowackiej. Mieczysław Tomkiewicz miał rozbitą głowę i złamane obie nogi. Zwłoki zniesiono na przełęcz Mięguszowiecką, stąd do Morskiego Oka, a następnie do Zakopanego. Znaleziony przy ofierze Tatr, zegarek wskazywał na godzinę 13.27.

Jednocześnie do Zakopanego powrócił w godzinach popołudniowych przez przełęcz Pyszniańską p. Stan. Tomkiewicz i w biurze P. T. T. przedstawił przebieg wypadku.

Wypadek miał przebieg następujący:

Obaj bracia, Mieczysław Tomkiewicz, mgr. chemii i Stanisław, posuwali się granią od przełęczy Mięguszowieckiej ku Środkowej Mięguszowieckiej. W momencie, gdy znaleźli się o 20 m. od szczytu, Mieczysław odpadł od skały i runął na stronę południową ku Hintowym stawom już po stronie słowackiej, rozbijając się na głazach. Śmierć nastąpiła najprawdopodobniej momentalnie.

# Nowy wiceprezes B. G. K.

Dotychczasowy dyrektor Departamentu II-go w Ministerium Skarbu Wiesław Domaniewski został mianowany przez Prezydenta Rzeczypospolitej wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Stanowisko dyrektora departamentu II w Ministerium Skarbu obejmuje dr Stanisław Kirkor, dotychczasowy dyrektor finansowy Zarządu Miejskiego w Warszawie.

# KRONIKA KRAKOWSKA

## Premia za wydajną pracę czy jałmużna?

Poważne rozgoryczenie wśród pracowników warsztatów P. K. P. Parowozowni Głównej Kraków, zatrudnionych w Krakowie i w Krakowie Płaszowie, wywołała dokonana ostatnio wypłata premji, której wysokość została poważnie obniżona. Obniżanie zarobków premiowych datuje się już od kilku miesięcy, a sama wysokość tej premii stała się jakąś niewiadomą od czasu wprowadzenia nowego systemu premiowania, co uregulowane zostało wydanymi przez Ministerium Komunikacji przepisami, które w pojęciu władz kolejowych są „liberalne" i mogłyby za takie uchodzić, gdyby zgodnie z przepisami przyznawano na ich wykonanie odpowiednie kredyty.

W obecnym stanie premie te wyglądają raczej na jakąś jałmużnę, gdyż wysokość ich zależna jest od kredytów, a kredyt jest zwykle za szczupły i nie pozwala na wykonanie przepisów.

Za ostatni miesiąc spadła wysokość wypłacanej premii o około 10% w stosunku do premii, wypłacanej w miesiącu poprzednim.

Rzemieślnik, ślusarz czy kotlarz, pracujący na PKP przez cały miesiąc, otrzymał obecnie w lipcu za czerwiec premię przeciętnie około 28—29 złotych.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że bardzo duża część pracowników, zatrudnionych w warsztatach PKP, to pracownicy tak zwani umowni, których zarobek dniówkowy — bez względu na ich stan rodzinny — wynosi dziennie w Krakowie i Krakowie Płaszowie aż zł. 5.30 dziennie.

Za 24 dni robocze zarobek ten wynosi zł. 127.50, a doliczając do tego premię, która jest namiastką akordu w sumie zł. 28, daje to sumę miesięcznego zarobku brutto 155.50.

Od sumy tej należy odliczyć potrącenia na ubezpieczenie na Poż. Lotniczą i na mieszkanie (razem około 70 zł.), pozostaje więc takiemu rzemieślnikowi na utrzymanie całej rodziny, opał, światło, obuwie, ubranie aż 85 zł. miesięcznie. Biorąc przeciętnie rodzinę, składającą się z pracownika, żony i 1 dziecka, na opędzenie wszystkich wydatków pozostało pracownikowi na głowę 94 grosze dziennie.

To jest zarobek rzemieślnika, pracownika wykwalifikowanego, zatrudnionego w przedsiębiorstwie państwowym „Polskie Koleje Państwowe".

Nie można się zatym dziwić, że i u tych pracowników następuje kres cierpliwości i że zaczynają się upominać o godziwe wynagrodzenie ich ciężkiej pracy.

W dniu 17 lipca br. odbyło się zwołane doraźnie pod naciskiem pracowników, zgromadzenie warsztatowców Krakowa i Krakowa Płaszowa, na którym delegaci Związku ZZK złożyli sprawozdanie z interwencji mężów zaufania u naczelnika Parowozowni i w Dyrekcji kolejowej, które nie dały pozytywnego rezultatu, wobec czego uchwalono przekazać tę sprawę Zarządowi Okręgowemu ZZK. do dalszego traktowania.

W dniu 20 b. m. złożony zostanie memoriał na ręce p. dyrektora kolei , a w dniu 24 bm. udać się ma Prezydium Zarz. Okr. ZZK do p. dyrektora, celem uzasadnienia konieczności uregulowania wysokości zarobków premiowych.

Równocześnie postanowiono odbyć w dniu 24 bm. zgromadzenie warsztatowców Krakowa i Krakowa Płaszowa, celem wysłuchania sprawozdania z interwencji u p. dyrektora kolei i dla podjęcia odpowiednich uchwał w zależności od wyników interwencji.

Rozgoryczenie między warsztatowcami jest wielkie. Może powołane do tego władze zrozumieją wreszcie, że położenie pracowników warsztatowych jest ciężkie i nie do zniesienia, że zarobki ich są głodowe i że trzeba koniecznie dostosować płace do istotnych potrzeb i drożyzny.

W opinii publicznej utarło się przekonanie, że pracownicy kolejowi są dobrze wynagradzani i uposażeni, a tak, niestety, nie jest. Marne płace i duże obciążenia poborów i wynagrodzeń — oto następstwo daleko posuniętych oszczędności, stosowanych na kolejach z braku odpowiednich dochodów kolei. Taryfy na kolei są zbyt niskie. Z usług kolei korzysta całe społeczeństwo; kolej ma wszystkim dawać jaknajwiększe ulgi, a niedobory powstałe z tego, że kolej stała się instytucją dobroczynności publicznej, mają płacić pracownicy kolejowi, którzy w większości pobierają głodowe wynagrodzenia.

Polityka taryfowa i polityka personalna na PKP domagają się gwałtownie gruntownej reformy.

◆ ◆ ◆

Rodzinę ś. p. Bol. Szpunara, legionisty, uprasza się o udzielenie informacyj, dotyczących życia i działalności ś. p. Bol. Szpunara, jak również o dostarczenie fotografii.

**Komitet uczczenia pamięci Bol. Szpunara.**

Wieliczka, Dom Robotniczy ul. Bol. Szpunara 26.

## 5 lat więzienia

We wtorek odbyła się przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie rozprawa Wawrzyńca Iwana z Szynwałdu, skazanego przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na karę śmierci za zabicie Józefa Borucha.

Tłem sprawy była wzajemna rywalizacja o względy Walerii Bozna, którą obaj chcieli poślubić, nie bacząc, iż Bozna miała już przed tym nieślubne dziecko z niejakim Mazurem.

Ponieważ Boruch był bogatszy, przeto zyskał u Bonzówny większe względy niż Iwan, który w następstwie tego zapałał nienawiścią do Borucha i odgrażał mu się zastrzeleniem.

W nocy z 2 na 3 sierpnia 1938 r. Iwan po ukończeniu pracy przy młocce w Strusinie, wybrał się do odległej o 16 klm. Zalasowej pod dom Boznówny, gdzie urządził czaty na Borucha.

Po północy wyszedł Boruch od Bonzówny, a wtedy Iwan zabiegł mu drogę i po krótkiej sprzeczce przygotowanym kamieniem wagi około 1 kg. uderzył Borucha siedmiokrotnie w tylną część głowy tak, iż Boruch na miejscu zmarł. Sekcja zwłok wykazała pogruchotanie kości czaszkowej na skutek urazów, zadanych ze znaczną siłą w sposób bestialski.

Nazajutrz po znalezieniu zwłok Borucha, opinia całej wsi mimo braku świadków zajścia wskazała jednomyślnie na Iwana jako na sprawcę czynu zwłaszcza, że zabity był człowiekiem spokojnym i z nikim nie miał zwady.

Przytrzymany Iwan do czynu się przyznał i tłumaczył się, że Boruch pierwszy rzucił się na niego ze sztyletem w ręku. Jakkolwiek oskarżony przyznanie to następnie odwołał, to jednak Sąd odwołaniu temu nie dał wiary i skazał Iwana za zabójstwo na karę śmierci.

W wyniku rozprawy apelacyjnej Sąd przyjąwszy, że oskarżony w chwili popełnienia czynu, działał pod wpływem silnego wzruszenia oraz, że jego zdolność do kierowania postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona wyrok zmienił w ten sposób, iż orzekł karę pięcioletniego więzienia.

## Dwa pociągi popularne

Liga Popierania Turystyki organizuje dnia 2 3lipca b. r. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Kalwarii Lanckorony na „Targi Kalwaryjskie", za 2.10 zł. od osoby tam i z powrotem. Odjazd z Krakowa 23 b. m. o godz. 6.50, przyjazd do Kalwarii Lanc. godz. 7.56, odjazd z Kalwarii Lanc. o g. 20.12, przyjazd do Krakowa godz. 21.27.

W programie: 1) Zwiedzenie Targów Kalwaryjskich za osobną opłatą, 2) wycieczki indywidualne w okolice Kalwarii.

Liga Popierania Turystyki organizuje 23 b. m. wycieczkę pociągiem popularnym z Krakowa do Katowic pod hasłem „Zwiedzajmy miasto".

Odjazd z Krakowa godz. 8.30, przyjazd do Katowic godz. 10.27, odjazd z Katowic godz. 20.20, przyjazd do Krakowa godz. 22.29.

Opłata za przejazd tam i z powrotem wraz z kuponem upoważniającym do bezpłatnego zwiedzenia miasta wynosi 3 zł. W programie: Zwiedzanie miasta.

## Biura informacyjne

### w dniach zjazdu sierpniowego

W dniach zjazdu sierpniowego działać będą na terenie Krakowa specjalne biura informacyjne rozrzucone w kilku punktach miasta, a ponadto umieszczone na dworcach kolejowych. W biurach tych uczestnicy zjazdu otrzymają wszystkie niezbędne wskazówki.

## Biblioteka Jagiellońska

### w okresie wakacyjnym

Korzystanie z biblioteki Jagiellońskiej będzie ograniczone w czasie od 24 lipca do 19 sierpnia b. r. Zezwolenie na korzystanie ze zbiorów w tym czasie przyjezdnym pracownikom naukowym oraz wyjątkowo miejscowym, udziela kierownik Biblioteki.

Czytelnia czasopism naukowych będzie otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 9—13. W czasie od 21—26 sierpnia będzie Biblioteka zupełnie zamknięta.

Z dniem 28 sierpnia zostanie Biblioteka otwarta dla wszystkich codziennie, z wyjątkiem niedziel, świąt i czwartków, przed południem w godzinach od 9—13 i 16—20-ej.

## O przestępstwo dewizowe

Uchodźca niemiecki Dawid Jampel stanął przed sądem krakowskim oskarżony o to, że w kwietniu b. r. wysłał do swej narzeczonej w Lipsku banknot 20-złotowy w liście.

Sprawa ta wyszła na jaw i Jampel znalazł się pod zarzutem przestępstwa dewizowego. Został on zasądzony na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata i 100 zł. grzywny.

## Runął z mostu do rzeki

We wsi Wojakowa pod Brzeskiem, Stanisław Dąbrowski, jadąc rowerem z Nowego Sącza do Krakowa, nie zauważył, że część mostu została zburzona i runął z kilkumetrowej wysokości do rzeki.

Robotnicy gromadzcy, zajęci przy naprawie mostu, dawali wprawdzie znaki ostrzegawcze, Dąbrowski jednak nie mógł już w ostatniej chwili roweru zatrzymać.

Nieszczęśliwego, który doznał licznych kontuzyj, w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala.

## Uderzyła cegłą w głowę

Przed sądem krakowskim odpowiadała Maria Mielniczuk, żona woźnego ,oskarżona o to, że na ul. Dębowskiego w Krakowie w czasie sporu o ogródek uderzyła cegłą w głowę Jana Hamerlinga, emeryt. sierżanta.

Sąd uznał winę Mielniczukowej i zasądził ją na 10 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na 3 lata i przysądzając równocześnie nawiązkę za ból w wysokości 349 zł.

## Historie dnia

KRADZIEŻE. Karol Jan Flazer, lat 36, zam. przy ul. Dwernickiego 7, zatrzymany został na gorącym uczynku kradzieży 1 kg. kiełbasy i kwoty 3.50 zł. ze sklepu masarskiego Heleny Kopczyńskiej przy ul. Emaus 7.

18 bm. w godzinach nocnych skradziono przez otwarte okno z mieszkania na parterze przy ul. Czarnowiejskiej 84 — 1 ubranie męskie i 1 parę butów, ogólnej wartości 200 zł. na szkodę Bronisława Śmigamla.

## Baczność Zakopane

W niedzielę, dnia 23.VII 1939 r., o godz. 11-ej przed południem, odbędzie się w sali teatralnej Morskiego Oka odczyt p. t. **„Sytuacja międzynarodowa".** Odczyt wygłosi prezes Zarządu Głównego T. U. R. tow. K. Czapiński.

Wstęp na odczyt: 99 gr., 49 gr., 30 gr.

Stawcie się licznie.

## Z miasta

ZAMKNIĘCIE ULICY.

Z powodu robót drogowych na Krowoderskiej zamyka się z dniem 20 bm. aż do odwołania dla ruchu kołowego przejazdowego wymienioną ulicę na odcinku od al. J. Słowackiego do placu Słowiańskiego oraz ulicę Szlak od ul. Staszica do Długiej. Objazd skierowuje się ulicami Łobzowską i placem Biskupim oraz ul. Długą i al. Słowackiego

CENY NA PLACACH TARGOWYCH

Mleko niezbier. litr 20 — 22 gr Śmietana litr 1—1.20 zł. Śmietanka litr 50—60 gr. Ser zwyczajny kg. 50—80 gr. Masło wybor. kg. 3.30 stołowe kg. 320 zł., kuchenne kg. 2.80—3 zł. Jaja świeże wybor. kg 1.50 zł., I sorta kg. 1.40 zł., II sorta kg. 1.20 zł. Ziemniaki nowe kg. 12—15 gr. Buraki ćwikłowe nowe wiązka 15—18 gr. Cebula nowa wiązka 20—25 gr. Marchew nowa wiązka 20—22 gr. Pietruszka nowa wiązka 25—30 gr. Seler wiązka 30—35 gr. Agrest kg. 50—60 gr. Czereśnie kg. 1.50—1.60 zł. Borówki litr 30—35 gr Porzeczki kg. 40—50 gr. Wiśnie kg. 0.60—1 zł. Gęś żywa szt. 4—7 zł. Kaczka żywa szt. 2.50—4 zł. Indyk 3—5 zł. Kurczęta para 2.50—5 zł.

## Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO.

*„Szkarłatne róże"*, komedia w 3 aktach A. Benedetti'ego. Komedia ta, obrazująca zabawne perypetie młodego małżonka, który, ufny w swój „niezawodny system" zdobywania kobiet, zostaje srodze ukarany przy pomocy tegoż właśnie „systemu", obfituje w szereg bardzo zabawnych scen, doskonałych dowcipów, a przy tym niepozbawiona jest szeregu sentymentu. W głównej roli kobiecej wystąpi po raz pierwszy nowozaangażowana artystka sceny poznańskiej, Jadwiga Daronówna. Role męskie spoczywają w rękach E. Fabisiaka i Z. Mrożewskiego. Próby pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego na ukończeniu.

Czwartek, 20.VII: „Szkarłatne róże" (premiera).

Piątek, 21.VII: „Szkarłatne róże".

## Kina

PROMIEŃ: „Żona - lalka".

ŚWIT: 1) „Obcym wstęp wzbroniony". 2) „Panika w hotelu".

WANDA: „Dni szczęścia".

## Radio krakowskie

CZWARTEK, 20 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13. Płyta za płytą. 13.40 Program, wiadomości bieżące. 13.50 Płyta za płytą. 17. Kwintet fortepianowy R. Schumanna z płyt. 17.30 Muzyka lekka z płyt. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.25 „Rozmowy ze słuchaczami". 20.35 Wiadomości sportowe.

PIĄTEK, 21 lipca.

6.56 Pieśń poranna. 13.00. Płyta za płytą. 13.40 Program. 13.50 Płyta za płytą... 17.00 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej. 17.30 Z twórczości Liszta (płyty). 17.50 Pogadanka: „Proces ... wienia". 20.25 Dokąd jechać w święto? 20.30 Z bolsk... bieżni. 20.35 ...kalne wiadomości sportowe.

## Radio śląskie

CZWARTEK, 20 lipca.

5. Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry". 6.30 Program na dziś. ... Wiadomości bieżące. 13.55 ... życzeń. 17. Rezerwa odczyt. ... Polska muzyka fortepianowa. ... Pieśni St. Niewiadomskiego. ... Wiadomości radiotechniczne. ... „Wesoły wieczór". 20. Informacje w języku słowackim. 20.05 Informacje w jęz. czeskim. 20.15 Inform. w jęz. niemieckim. 20.25 Rozmowę ze słuchaczami przeprowadzi Jerzy Tep... 20.35 Wiadomości sportowe.

PIĄTEK, 21 lipca

5.00 Pieśń poranna. 5.03 „Dzień dobry!" — montaż płytowy. 6.... Program. 13.45 Wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni ...kiej. W przerwie o godz. 14... „Dlaczego cięte kwiaty tak szybko więdną". 17.00 Poradnik sportowy. 17.1... Koncert popularny w wykonaniu orkiestry wojskowej. 20.00 Informacje w języku słowackim. 20.... Informacje w języku czeskim. 20.15 Informacje w języku niemieckim. 20.... „Program polityki zbożowej" — pogadanka rolnicza. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu i hymn.

# Ze Śląska

## Z frontu pracy

Robotnicy — mimo wielkiej agitacji organizacyj „narodowych" — wstępują do organizacyj klasowych. Klasowy związek robotników budowlanych i ceramicznych założył w dniu 11 lipca r. b. swój oddział w Kończycach, do którego przystąpili wszyscy robotnicy Kończyc i sąsiednich miejscowości tej gałęzi przemysłu.

⁂

Firma Kubański w Katowicach — Ligocie nie płaciła płac taryfowych robotnikom zatrudnionym u siebie. Robotnicy zastrajkowali, chcąc przez strajk zmusić pracodawcę do honorowania umowy zarobkowej dla przemysłu budowlanego. Centralny Związek Robotników Budowlanych zajął się losem wyzyskiwanych robotników i zlikwidował strajk, po uzyskaniu zapewnienia przez p. Kubańskiego, że ten będzie swoich robotników wynagradzał zgodnie z umową zarobkową.

P. Kubański jednak przyrzeczenia nie dotrzymał, wobec czego Związek wystąpił do Sądu Pracy w Katowicach przeciwko niemu o wypłatę robotnikom, u niego zatrudnionym różnicy pomiędzy płaconym a przysługującym zarobkiem.

## Nie pomogą tłumaczenia

Donosiliśmy o aresztowaniu lekarza dziecięcego dr. Skotarka w Chorzowie, przeciwko któremu prowadzi dochodzenia prokurator Sądu Okręgowego w Chorzowie o niedopełnienie przyjętych na siebie obowiązków lekarskich. Przesłuchiwany lekarz tłumaczył się tym, że nie mógł on udzielić pomocy ciężko choremu dziecku pewnego urzędnika z Klimzowca, gdyż urzędnik ten nie był w posiadaniu karty porady, a do niego, jako lekarza specjalisty, trzeba nawet posiadać osobny przekaz.

Tłumaczenie to jest jednak dla prokuratora niewystarczające. gdyż w tym wypadku chodziło o pomoc w nagłym wypadku, co leżało w ramach obowiązków lekarskich, tym bardziej, że zachodziła obawa utraty życia.

Najlepszym dowodem tego jest, że dziecko, nie otrzymawszy natychmiastowej pomocy lekarskiej, zmarło jeszcze tego samego wieczora.

Jak się dowiadujemy prokurator po ukończeniu dochodzeń zwolnił niesumiennego lekarza z aresztu śledczego w poniedziałek wieczorem.

## Śmierć cyganki

W poniedziałek po południu zażywała kąpieli w dołach piaskowych obok szybu „Czekaj" w Siemianowicach 11-letnia cyganka Wiktoria Kwiatkowska. W pewnej chwili dziewczynka dostała się na głębsze miejsce, a ponieważ nie umiała pływać utonęła.

## Wysoka kara za przemyt ludzi

Przed kilku dniami donieśliśmy o przytrzymaniu 38-l. Józefa Kuli z Rudy Śl. na gorącym uczynku przeprowadzenia przez zieloną granicę kilku osób do Niemiec, za co otrzymał wynagrodzenie.

W związku z tym przekazano go do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Rudzie Śl., który po przeprowadzeniu już w poniedziałek rozprawy, skazał przemytnika na 4 miesiące bezwzględnego więzienia.

## Wyrafinowane oszustwo

Zgłosiła się w komisariacie policji w Rudzie Śl. tamtejsza obywatelka Marta Górnikowa i złożyła doniesienie na Klarę Horkową z kolonii Kokotek.

Horkowa swego czasu wyłudziła od Górnikowej 1.000 zł., składając w zastaw zapis hipoteczny na jej nazwisko. Gdy nadszedł termin płatności, Górnikowa zgłosiła się po pieniądze, lecz ich nie otrzymała. Od tego dnia dłużniczka zwodziła ją z dnia na dzień i mimo obietnic, do obecnej chwili pieniędzy nie zwróciła.

Wobec takiego obrotu sprawy. Górnikowa postanowiła zabezpieczyć swą wierzytelność na podstawie otrzymanego zapisu hipotecznego i przy tej okazji przekonała się, że jest w posiadaniu już nieważnego dokumentu, gdyż należność z tytułu owego zapisu została dawno przez właścicielkę hipoteki spłacona.

W ten sposób Górnikowa pozbyła się bezpowrotnie swych oszczędności.

## Ofiara pijaństwa

Na ul. Powstańców w Brzozowicach-Kamieniu wydarzył się śmiertelny wypadek motocyklowy.

Tego dnia jechał motocyklem pijany Karol Blacha z Siemianowic, który nagle skręcił w lewo i wpadł na przydrożny kamień. Maszyna uległa zupełnemu rozbiciu, a motocyklista upadł na bruk i uderzywszy silnie głową o jezdnię, stracił przytomność. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala w Piekarach Śl., gdzie jeszcze tego samego dnia zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

## Okradli go z zegarka

Po koncercie Kiepury w Katowicach zebrał się po północy wielki tłum przed hotelem „Monopol". M. in. znajdował się tam także dyr. Walenty Olearczyk z Katowic, któremu nieznany złodziej skradł złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 600 zł.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.